

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 15 gr

Łódź

czwartek

14 grudnia

1950 r.

Rok VI

Nr 344

(1966)



Konsul brytyjski w Łodzi zajmował się szpiegostwem

WARSZAWA, 13.12. — Czwarty dzień procesu przeciwko Turnerowi i współoskarżonym wypełniły rewelacyjne zeznania świadków, którzy ujawnili szczegóły działalności obcych wywiadów w Polsce oraz przedstawili perfidne metody werbowania agentów spośród obywateli polskich.

Świadek Irena Findeisen, która od bywa obecnie karę więzienia za szpiegostwo, rozpoznała na ławie oskarżonych Turnera, którego znała w okresie, kiedy była urzędniczką ambasady USA. Szefem świadka był wówczas zastępca attache wojskowego ambasady USA — Jessie. Świadek ze znała, że na przyjęciach u Turnera bywali — Sliwiński, Skalski, Porajski i Nowierski. Świadek była również na przyjęciach u Jessica, który raz „dla rozrywki” gości wyświetlał film o wybuchu bomby atomowej.

Z dalszych zeznań Ireny Findeisen wynika, że pośredniczyła ona w spotkaniach Turnera ze Sliwińskim.

Następny świadek, Eugeniusz Zejda zajmował przed aresztowaniem stanowisko radcy prawnego Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego. W 1947 r. poznał on konsula brytyjskiego w Łodzi Gilberta. Konsul zaproponował świadkowi prowadzenie spraw cywilnych w interesie obywateli brytyjskich, przebywających w Polsce. Stopniowo Gilbert wciągał świadka do współpracy w wywiadzie gospodarczym. Początkowo żądał od Zejdy drobnych i mało ważnych informacji, później jednak żądał dostarczania obszernych raportów, informujących o stanie przemysłu włókienniczego. Wykonując to zadanie Zejda przekazał konsułowi Gilbertowi dane, zawierające m. in. wykaz fabryk, maszyn oraz dane dotyczące zatrudnienia i wielkości produkcji. Świadek utrzymuje, że w szpiegowskim charakterze tej pracy zorientował się dopiero wówczas, kiedy Gilbert zażądał periodycznych zestawień produkcji bieżącej.

Świadek obecny był podczas spotkania Gilberta z pewnym Amerykaninem, który przedstawił się jako reprezentant ministerstwa rolnictwa USA i który zbierał informacje, dotyczące zapotrzebowania na bawełnę.

Jedno z zestawień, zawierających dane o przemyśle włókienniczym świadek doręczył Gilbertowi za pośrednictwem byłego fabrykanta Gejera.

Zejda kończy stwierdzeniem, że dziś jest dla niego jasne, iż wszystkie jego informacje zostały użyte dla celów wywiadowczych.

Częsty „gość” na Okęciu...

Doprowadzony z więzienia świadek Aleksander Majewski — b. urzędnik Polskich Linii Lotniczych Lot, wyjaśnia sądowi, że w 1948 r. w czasie służby poznał mjr Dobree-Bell, zastępcę ówczesnego brytyjskiego attache lotniczego — osk. Turnera. Dobree-Bell był częstym „gościem” na lotnisku Okęcie, gdzie nawiązywał z lotnikami przyjacielskie „towarzyskie” rozmowy.

Gdy pewnego razu mjr Dobree-Bell zauważył na płycie startowej samolot radziecki, zaczął wypytywać świadka o szczegóły dotyczące tego typu samolotów i zaprosił go do swego mieszkania w Zalesiu.

Tam mjr Dobree-Bell prowadził z Majewskim „towarzyską rozmowę”, która przeszła z czasem na tematy związane z sytuacją międzynarodową, z działalnością podziemia w Polsce, a wreszcie z wywiadem.

Mjr. Dobree Bell „rozpracowywał” zagadnienia wojskowe

Mjr Dobree-Bell oznajmił świadkowi, że jego zdaniem „rozpracowanie” militarne Związku Radzieckiego jest bardziej korzystne i skuteczniejsze od jakiegokolwiek akcji zbrojnej.

Prok.: Co mówił mjr Dobree-Bell

na temat rozpracowywania dziedziny militarnej w Polsce?

Św.: Mówił, że wobec tego, iż w Polsce opieramy się na metodach organizacyjnych Armii Radzieckiej — to jeśli rozpracujemy organizację wojskową w Polsce — będziemy mieli tym samym rozpracowaną organizację Armii Radzieckiej.

Prok.: Czy Dobree-Bell w swoich uwagach, dotyczących przygotowań do konfliktu, mówił również świadkowi o zagadnieniu uzbrojenia Niemiec zachodnich?

Św.: Tak jest. Mjr Dobree-Bell pytał mnie, jakby zareagowało społeczeństwo polskie, gdyby armia zachodnio-niemiecka wkroczyła na terytorium polskie. Odpowiedziałem mu, że Polacy walcząliby. Na to Dobree-Bell oświadczył, że byłoby to nieludzkie, ponieważ — jak mówił — tutaj nie chodzi o interesy Polski, bo są rzeczy od nich ważniejsze.

Mister Sneddon, członek ambasady brytyjskiej

W toku dalszej rozmowy, w czasie której do mieszkania Dobree-Bella przybył również członek ambasady brytyjskiej Sneddon — mjr Dobree-Bell zwrócił się do świadka z prośbą o dostarczenie wykazów startów i lądowań samolotów radzieckich, które to wykazy Majewski dostarczył później mjr. Dobree-Bell. W tej części rozmowy brał już żywy udział Sneddon, który wypytywał świadka o ilość samolotów w Polskich Linjach Lotniczych Lot.

„Pan Sneddon — mówił świadek — polecił mi, abym zaczął się aktywnie obracać w środowisku partyjnym ze względu na to, że będzie to maskowało moją pracę wywiadowczą i poza tym, dlatego, że wiadomości z terenu partyjnego są dla niego bardzo ważne”.

Świadek Majewski zeznaje, że podczas dalszych przyjęć u Dobree-Bella, w których brali również udział: żona majora i Turner — był gościnnie podejmowany, częstowany wódką a następnie prowadzono z nim rozmowy, w czasie których udzielał informacji szpiegowskich.

„Podczas jednego ze spotkań — kontynuuje zeznania świadek — wspominałem majorowi o moim pobycie w Anglii i o tym, że miałem w Londynie atelier artystyczne przy ulicy Bedford Garden. Major Dobree-Bell oświadczył również, że miał na tej ulicy jakąś kochankę — Austriaczkę i zdecydował, że nazwa tej ulicy, która obydwoj nam nasuwa wspomnienia, będzie hasłem w czasie naszych kontaktów”.

Radiostacja w mieszkaniu

Świadek zeznaje również, że mjr Dobree-Bell miał zainstalowaną w swoim mieszkaniu radiostację.

Prok.: Co mjr Dobree-Bell mówił o zastosowaniu i znaczeniu tej radiostacji dla jego działalności?

Św.: Mjr Dobree-Bell powiedział, że jest to angielski aparat nadawczo-odbiorczy RAF-u o dużym zasięgu. Pokazał mi, jak się przelacza z odbioru na nadawanie i powiedział, że jeśli będzie musiał nagle wyjechać z Polski, zostawi tę radiostację. Instrukcja

dotycząca użycia tej radiostacji miałem otrzymać we właściwym czasie.

W dalszym ciągu swych zeznań Majewski oświadcza, że gdy postanowił przenieść się na Wybrzeże Dobree-Bell polecił mu, aby zebrał informacje o stacjonujących tam jednostkach lotnictwa wojskowego, jak również o tajnych urządzeniach technicznych w pasie obronnym Wybrzeża. Majewski otrzymał też polecenie „zainteresowania się” działalnością polityczną PZPR w terenie. Dobree-Bell dał mu aparat fotograficzny i pokazał jak się należy z nim obchodzić.

Ustaliwszy, że z Dobree-Bell'em będzie się kontaktował przez mjr Marshalla, świadek wyjechał na Wybrzeże i na następne spotkanie — wiosną 1949 r. przywiózł już zastępcy brytyjskiego attache lotniczego „rozpracowanie” warsztatów lotniczych oraz sprzętu wojskowej jednostki lotniczej.

O spotkaniu tym świadek Majewski mówi w sposób następujący:

„W Zalesiu, u mjr Dobree-Bella zastałem również jego żonę i płka Turnera. Mjr Dobree-Bell poczęstował nas wódką i rozmowa toczyła się na tematy towarzyskie. W pewnym momencie major poprosił mnie na górę na rozmowę. Powiedziałem mu wówczas o mojej dramatycznej sytuacji: że ojciec jest aresztowany i że mnie w każdej chwili grozi to samo, wobec czego proszę o przerzut za granicę.

Interesowała go długość pewnej anteny...

Świadek zeznaje, że Dobree-Bell najpierw nie chciał słyszeć o przerzucie świadka, potem jednak przyrzekł mu pomoc przy ucieczce, która miała nastąpić po kilku miesiącach.

Dobree Bell — ciągnie świadek — powiedział, że muszę się bezwarunkowo w czymś wykazać, jeśli chcę wyjechać za granicę. Zadanie to polegało na zmierzeniu długości pewnej anteny. Tym miałem zapłacić za swój wyjazd za granicę”.

Ponadto Dobree-Bell chciał uzyskać dane odnośnie skrzyń, którymi są wysyłane zapasowe części do silników samolotowych i sprzęt lotniczy. Dobree-Bell wręczył w końcu świadkowi 50 dolarów.

W tym miejscu prokurator zwraca się do osk. Turnera, z pytaniem, jaką kwotę dolarów przekazał mjr Dobree-Bell do wypłacenia Majewskiemu. W odpowiedzi osk. Turner wyjaśnia, że wręczył Dobree-Bellowi na ten cel 100 dolarów.

Opisując dalej wizytę u Dobree-Bella Majewski mówi: „potem zeszliśmy na dół. Siedział tam płk Turner i żona majora. Potoczyła się dalej rozmowa towarzyska. Potem pożegnaliśmy się i ja wyjechałem na Wybrzeże w celu wykonania zadania”.

Gdy świadek powrócił z Wybrzeża zgłosił się do mjr Marshalla, (z-cy brytyjskiego attache wojskowego), prosząc o skomunikowanie go z Dobree-Bellem. Marshall zakomunikował wówczas świadkowi, że Dobree-Bell w wyniku zabójstwa kobiety, którą przejechał samochodem opuścił Polskę. Marshall zatrzymał wówczas Majewskiego w swoim mieszkaniu na ul. Obrońców 2, a następnie, gdy się ściemniło, zawiózł go do Turnera w Zalesiu.

Rozprawa trwa.

W setną rocznicę śmierci Józefa Bema

W 100 rocznicę śmierci generała Józefa Bema — żołnierza — rewolucjonisty, bohatera narodowego Polski i Węgier odbyła się w Warszawie staraniem Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego uroczysta akademія.

Na uroczystości przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z ministrem Obrony Narodowej Marszałkiem Konstantym Rokossowskim na czele, generałowie, przedstawiciele PZPR, stronnictw politycznych, organizacji masowych oraz liczni przewodnicy pracy stolicy.

Obecni byli również członkowie delegacji i armii węgierskiej oraz poseł Ludowej Republiki Węgierskiej Bela Szanto.

Referat o bohaterskim przywódce walk wyzwoleniczych ludu polskiego i węgierskiego wygłosił płk. Henryk Jankowski.

Następnie przemawiał członek delegacji węgierskiej gen. Ilku Pal.

Charakteryzując Józefa Bema, jako dowódcę, jako żołnierza rewolucjonistę Ilku Pal mówił: zasada jego było że „lud trzeba rzeczywicie, a nie tylko pięknymi słowami i przyrzeczeniami mi oswobodzić”. Józef Bem kochał lud i walczył o jego wyzwolenie. Węgierski lud pracujący odpowiadał na tę rewolucyjną postawę płomiennym uczuciem i przywiązaniem do swego dowódcy. Lud węgierski nazwał Bema „ojcem Bemem”.

Wyzwolony lud węgierski z miłością czci pamięć rewolucjonisty i bo-

juownika o wolność — Józefa Bema. W każdym batalionie zorganizowaliśmy zebrania, nasi żołnierze zapoznali się z rewolucyjną postacią i nauką mi Bema. Minister obrony Węgier nadał imię „pułku artylerii Józefa Bema” jednemu z pułków artylerii, który wykazał najlepsze wyniki w przeszkoleniu.

Mówiąc o konieczności wzmożenia walki o pokój i bezpieczeństwo narodów, Ilku Pal stwierdził:

„Wiemy, że walka prowadzona u boku wielkiego Związku Radzieckiego o zabezpieczenie niepodległości i wolności naszych narodów zwycięży. Ta wiara jeszcze bardziej pogłębia nierozdzielalną przyjaźń narodów węgierskiego i polskiego i ich armii.

Po błogosławieństwo dla Wehrmachtu i Kruppa pojedzie do Rzymu Adenauer

BERN, 13.12. W tutejszych kołach politycznych krąży wersje o projektowanej podróży Adenauera do Rzymu.

Sprawa ta miała być również przedmiotem rozmów kierownika nuncjatury w Niemczech zachodnich, Muncha podczas jego ostatniego pobytu w Watykanie.

Jednym z celów podróży Adenauera jest uzyskanie poparcia Watykanu w sprawie forsowanej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich oraz ich rewizjonistycznych planów.

Potwierdza się również wiadomość, że kółka amerykańskie nie szczędzą wysiłków, aby przy pomocy watykańskich placówek, osłabić — szczególnie we Francji i w Belgii — coraz mocniejszy opór opinii publicznej przeciwko uzbrojeniu Niemiec zachodnich.

BERLIN, 13.12. — W Bonn odbyły się obrady komisji gospodarczej parlamentu Trizonii, poświęcone rozbudowie koncernu zbrojeniowego Kruppa. W wyniku obrad postanowiono, aby rząd w Bonn udzielił kon-

cernowi Kruppa 11-milionowego kredytu na rozbudowę zakładów zbrojeniowych.

Rozbudową koncernu kierować będą Alfred Krupp i siedmiu dyrektorów, których zwolnienia z więzienia w Lanzberg oczekuje w najbliższym czasie.

Zgon wnuka Karola Marksa

GENEWA, 13. 12. Jak donoszą z Paryża, w miejscowości Alfortville zmarł w 71 roku życia wnuk Karola Marksa — dr Longuet.

Dr Longuet był już przed 1905 r. członkiem Francuskiej Partii Socjalistycznej (SFIO). Opuścił on szeregi SFIO w 1937 roku na znak protestu przeciwko polityce „nieinterwencji” w Hiszpanii. W kilka miesięcy po układzie monachijskim dr Longuet wstąpił do Francuskiej Partii Komunistycznej, której czynnym i oddanym członkiem pozostał do końca życia.

Dobra koniunktura dla SS-owców

BERLIN, 13. 12. — Ochroną obiektów rządowych w Bonn kieruje obecnie b. pułkownik SS Behrend, który zaangażowany został na osobiste polecenie Adenauera i za zgodą byłego „prezydenta” parlamentu bonńskiego dr. Koehlera. Behrend zajmował w okresie rządów hitlerowskich wysokie stanowisko w t. zw. „głównym urzędzie bezpieczeństwa Rzeszy” w Berlinie. Na wniosek Behrenda zwalnia się „niepewnych politycznie” funkcjonariuszy ochrony rządowej w Bonn i angażuje się byłych „speców” z gestapo i SS.

2000-czna spółdzielnia produkcyjna

LUBLIN, 13. 12. — Mało- i średniorolni chłopcy w gromadzie Zarudnia (pow. chełmski, woj. lubelskie) zrzeczyli się w rolniczy zespół spółdzielczy, któremu dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju dali nazwę „Pokój”. Nowopowstała spółdzielnia w Zarudni została zarejestrowana jako 2.000 spółdzielnia produkcyjna w kraju.

Angielski tygodnik religijny o polityce anglosaskiej

LONDYN, 13. 12. Angielski tygodnik religijny „Church of England Newspaper and Record” zamieścił artykuł, w którym ostro skrytykował rząd brytyjski i amerykański za ich interwencję w Korei.

Autor artykułu stwierdza, że świat został wtrącony w odmet strachu i niepokojów wskutek szaleństw Mac Arthura oraz rządów Trumana i Attlee. Autor potępia fakt uporezywego odmawiania Chinom Ludowym udziału w pracach ONZ, bezsensowne po-

pieranie Czang Kai-Szeka oraz ostatnią próbę podjęcia ofensywy w Korei. Ze szczególnie surowym osądem autora spotkała się polityka rządu brytyjskiego, który „pokornie zgodził się wziąć na siebie rolę słabej, zależnej i izolowanej jednostki” w stosunkach z USA.

Artykuł kończy się stwierdzeniem, że w Waszyngtonie sa na atmosfera stoi w sprzeczności z pojęciem zdrowego rozsądku.

B: B Czechosłowacja - Polska II Patrz str. 2

Obce monopolie za krajowym szyldem

PARĘ SŁÓW O „DOCHODZIE NARODOWYM“

Termin „dochód narodowy“ powtarza się często w naszych publikacjach gospodarczych. Dzisiaj te dwa słowa mają sens zupełnie jednoznaczny. Każdy obywatel uprzytamnia sobie, że im wyższy dochód narodowy, tym szybciej rośnie potencjał ekonomiczny Polski Ludowej, tym bardziej podnosi się standard życiowy mas pracujących.

Ale przecież pojęcie „dochodu narodowego“ istnieje nie od dzisiaj. Przedwojenni heroldowie życia gospodarczego Polski szermowali tymi słowami przy każdej okazji w celu zafałszowania prawdziwego stanu rzeczy. Istota rzeczy polega na tym, że w Polsce przedwojnowej „dochód narodowy“ utożsamiano z zyskami prywatnych przedsiębiorstw, monopolów i koncernów, że o „bogactwie“ kraju stanowiły kapitały spoczywające w safesach właścicieli banków i zakładów przemysłowych. I to nie tylko „rodzimy“, polskimi, ale również tych, pod krajowym szyldem których ukrywał się kapitał zagraniczny. A udział tego ostatniego w polskiej gospodarce wzrastał z roku na rok.

CO MÓWIĄ LICZBY?

Według danych Rocznika Statystycznego z 1939 r. obca finansjera posiadała 79,3 proc. akcji węglowych. W r. 1919 w Polsce reprezentowane były interesy „tylko“ trzech karteli międzynarodowych, a w 1936 r. już 105 zagranicznych towarzystw przemysłowych kontrolowało szereg podstawowych gałęzi wielkiego przemysłu.

Ze zjawiskiem tym szła w parze coraz większa koncentracja kapitału w rękach coraz mniejszej ilości właścicieli. W zażartej walce słabsi konkurenci odpadali, a silniejsi przejmowali ich zyski, obejmując kontrolę nad dziesiątkami kluczowych zakładów przemysłowych, przy czym — jak już powiedzieliśmy — główne ośrodki dyspozycyjne znajdowały się zagranicą.

Tak np. w r. 1929 Katowicka Spółka Akcyjna dla Górnictwa i Hutnictwa połączyła się z „Hutą Bismark“ i „Hutą Silesia“, ten zaś twór po niewielkim okresie czasu zjednoczył się z Górnośląskimi Hutaми „Królewice i Laura“. W ten sposób powstała znana przed wojną tzw. „Wspólnota Interesów“, należąca do amerykańsko-niemieckiego „Consolidated Steel Corporation“.

Zagraniczny kapitał panował prawie niepodzielnie nie tylko w górnictwie i hutnictwie, ale również w przemyśle naftowym („Polmin“, „Gazolina“), cementowym („Solvay“, „Firlej“), budowy maszyn („Lilpop i Rau“, „Fitzner-Gamper“), włókienniczym („Scheibler-Grohman“).

DYKTATORZY POLSKIEGO PRZEMYSŁU

Na takim gruncie wyrosła nieliczna klika dyktatorów życia gospodarczego w Polsce, ludzi o milionowych dochodach. Byli oni, związani ściśle z monopolistami zagranicznymi, występując w charakterze ich pełnomocników.

Np. przedstawiciel niemiecko-brytyjskiej finansjery, Alfred Falter, piastując funkcję prezesa polskoskandynawskiej i polsko-brytyjskiej izb handlowych, reprezentował równocześnie kilkanaście wielkich zjednoczeń przemysłowych, w tym: Związek Kopalń Górnośląskich, Hute „Pokój“, „S. A. Ferrum“, „S. A. Fitzner i Gamper“, Związek Kokosowni i in.

Jeden z prezesów „Lewiatana“, Józef Zylinski, występował w interesach 16 krajowych i międzynarodowych banków i przedsiębiorstw, w których zatrudnionych było 60 tys. robotników.

KSIĄŻETA I HRABIOWIE

Chętnie również ozdabiano instytucje kapitalistyczne „starymi, historycznymi“ nazwiskami arystokratów, zróżnionych z monopolami przemysłowymi. Tak więc książę Stanisław Lubomirski był prezesem i członkiem 17 rad nadzorczych, w tym 2 banków, 3 potężnych koncernów górniczo-hutniczych, 4 wielkich fabryk metalowych, kilku towarzystw ubezpieczeń — o łącznym kapitale zakładowym kilkudziesięciu milionów złotych, 60 milionów lirów i 50 milionów franków francuskich.

Hr. Alfred Potocki był członkiem 11 rad nadzorczych, a 12 innych Potockich zasiadało w 26 radach nadzorczych.

Takimi oto drogami powstała jedność bankowo-przemysłowo-obszarni-

cza pod patronatem kapitału zagranicznego.

Tego rodzaju struktura życia ekonomicznego w Polsce dawała obcym monopolom możliwości maksymalnych zysków oraz wglądu w każdy odcinek naszej gospodarki. Z drugiej strony te szerokie powiązania personalne nie ograniczały się do platformy ekonomicznej, lecz sięgały głęboko w życie polityczne, aż do najwyższych czynników państwowych.

Interesy monopolu i samicyjnych sfer politycznych ściśle z sobą się wzajemnie.

MINISTROWIE — BANKIERZY

Na jednym z posiedzeń „Lewiatana“ — związku, skupiającego olbrzymią większość polskiej finansjery — prezes tej organizacji, Andrzej Wierzbicki, powiedział: „Mamy w tej chwili na sali w swoim gronie 7 b. ministrów przemysłu i handlu i 8 b. ministrów skarbu... Niestety więcej byłoby, gdybyśmy mówili o sobie i rządzie „my i oni“, bo nasze idee są przeciwieństwem...“

W okresie przedwojennym było rzeczą zupełnie naturalną, że czołowi przedstawiciele aparatu państwowego zajmowali kierownicze stanowiska w wielkim przemyśle i bankach i na odwrót — że wielcy kapitaliści przenikali, a później zrasali się organicznie z polityczną „górną“. Wielokrotnie minister przemysłu i handlu oraz skarbu, Czesław Klarnier, był członkiem rad nadzorczych 12 wielkich przedsiębiorstw. Podobnie przedstawiała się sprawa z ministrami Kiedroniem, Góreckim, Wierzbickim i wielu innymi.

Trudno się więc dziwić, że w takich warunkach raz po raz na wyższych szczeblach ministerstwa wybuchały skandale finansowe, a nawa państwowa była zdana na łaskę losu. Było to wynikiem łączenia w jednej osobie: kapitalisty, bankiera, obszarnika — i męża stanu.

DZIS, GDY ICH NIE MA...

Korzyści, jakie dzisiaj płyną dla całego społeczeństwa z faktu unarodowienia przemysłu, są zupełnie oczywiste. Wspaniały rozwój każdej gałęzi wytwórczości dokumentuje słusność tego zasadniczego przełomu.

Gospodarka kapitalistyczna szła po linii rabunkowej eksploatacji złóż naturalnych: węgla, rudy i ropy — bez jakiegokolwiek planowania na przyszłość. Był przedziej, byle więcej zagarnąć, a co dalej — o to nie należy się martwić. Oczywiście proceder tego rodzaju nie dawał dodatnich rezultatów nawet na krótką metę.

Spadek produkcji węgla i stali przybierał w latach przedwojennych coraz większe rozmiary, głównie właśnie na skutek rabunkowych metod. W r. 1929 wydobyto w Polsce 46 milionów ton węgla, a w r. 1938 liczba ta zmalała do 38 milionów ton. Jakże mizernie przedstawiają się te cyfry w porównaniu z naszymi dzisiejszymi osiągnięciami. Już dawno, pomimo olbrzymich zniszczeń wojennych, przekroczyliśmy poziom przedwrześniowy w tej dziedzinie, a w ostatnim roku Planu 6-letniego przewiduje się wydobyć 100 milionów ton węgla.

To samo odnosi się do przemysłu hutniczego. Pod koniec Planu 3-letniego produkcja stali była o 60 proc. wyższa, aniżeli przed wojną. Zużycie tego podstawowego surowca wyniosło w 1949 r. ok. 100 kg na mieszkańca, podczas gdy przed wojną — zaledwie 30 kg.

Na innych odcinkach np. na odcinku budownictwa maszyn sytuacja wyglądała znacznie, bez porównania gorzej, albowiem monopolisci zagraniczni, utrzymując nasz kraj w stanie zależności gospodarczej, nie zezwalali na stworzenie w Polsce ciężkiego przemysłu maszynowego, gdyż to pozwoliłoby nam usamodzielnić się.

Polski przemysł przed wojną był żerowiskiem dla międzynarodowej finansjery, która grabiła u nas, co się dało, całkowicie obojętna na interesy narodu.

Dzisiaj przemysł nasz, dzięki ustanowieniu władzy ludowej, uzyskał warunki wspaniałego rozwoju, ku pożytkowi najszerzych mas społeczeństwa. Polski przemysł stał się własnością wszystkich ludzi pracy, dobrem ogólnonarodowym — i to jest zasadniczym motorem jego sukcesów.

Stefan Rymarz

Marynarze i dokerzy całego świata — solidaryzują się w walce o Pokój — Dalszy ciąg obrad w Warszawie

WARSZAWA, 13. 12. — Przedstawiciele dokerów i marynarzy wielu krajów świata, uczestniczący w obradach sesji Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Marynarzy i Dokerów, wyrażają wolę i głos setek tysięcy członków reprezentowanych przez siebie związków.

W dalszym ciągu obrad przewodniczący F. Albeckier udzielił głosu sekretarzowi generalnemu Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Marynarzy i Dokerów Andre Fressinet, który w obszernym referacie omawia dotychczasowe osiągnięcia zrzeszenia i poszczególne związki oraz zadania zrzeszenia na przyszłość.

Przewodniczący, jako pierwszemu w dyskusji, udzielił głosu delegatowi dokerów i marynarzy USA p. Emmet Maquire.

„Przywożę wam — rozpoczyna swe przemówienie Maquire — pozdrowienia od tysięcy amerykańskich marynarzy i robotników portowych, którzy walczą o pokój i którzy w walce tej pragną połączyć się z marynarzami i robotnikami portowymi innych krajów. Pozdrawiamy robotników portowych Europy i wyrażamy im — mówi dalej p. Maquire — podziękowanie za ich bojowe stanowisko, jakie wykazali, odmawiając wywiadowania amerykańskich ładunków broni“.

Imperialiści USA — stwierdza mówca — zamierzają przestawić przemysł okrętowy na produkcję wojenną, podporządkowując marynarzy i robotników portowych ministerstwu wojny jako najemnych pomocników, zamiennie nasze ośrodki pośrednictwa pracy w wojskowe ośrodki werbunkowe“.

Następnie odczytano referat sprawozdawczy przewodniczącego Zw. Zaw. Marynarzy Kanady H. Davisa, który nie mógł przybyć na obrady. Obrady trwają.

Remilitaryzacja Japonii

PEKIN, 13. 12. — Jak donoszą z Tokio, Mac Arthur wydał niedawno rozkaz premierowi Jozjida przygotowania ustawy o służbie wojskowej.

W końcu października japońskie ministerstwo spraw zagranicznych przedstawiło sztabowi Mac Arthura tzw. „pierwsze sprawozdanie o utworzeniu armii japońskiej jako części składowej wojsk narodów zjednoczonych“. Sprawozdanie wskazuje, że odbudowa japońskiej armii dokonuje się pod kierownictwem b. oficerów armii japońskiej, których w swoim czasie dotknęła czystka.

Przechodząc do omówienia naszej twórczości artystycznej na obecnym etapie jej rozwoju, wiceminister Sokorski mówił m. in.: „Tak jak z jednej strony mieliśmy dotychczas w naszej twórczości artystycznej nie słychanie wiele do przewyższenia, tak z drugiej strony ostatnie 2 lata stanowią dla polskiej sztuki i nauki okres wielkiego przełomu i wielkiego wysiłku twórczego. Dyskusje na temat — czy realizm socjalistyczny jest istotnie najlepszą twórczą i naukową metodą — mamy już zdecydowanie poza sobą. Zarówno ostatnie konferencje naukowe, wystawy, festiwale, zjazdy, jak i obecny Kongres — jest wyrazem nowego okresu w historii sztuki naszego narodu: okresu konkretnych już rozwiązań na płaszczyźnie warsztatu realistycznego oraz naukowego opracowania tradycji narodowej. Wprawdzie proces walki klasowej w nadbudowie kulturalnej trwa u nas nadal, a nawet się zaostrza, lecz proces ten posiada obecnie inny charakter niż to miało miejsce choćby przed 2 laty.“

Przed I Kongresem Nauki Polskiej

KONFERENCJA KRAKOWSKA — przełomem w rozwoju nauki o sztuce

W dniu 11 bm. rozpoczęła się w Krakowie w sali senatorskiej Zamku Wawelskiego I Ogólnopolska Konferencja Naukowa w sprawie badań nad sztuką, zorganizowana przez podsekcję Badań Sztuki i Kongresu Nauki Polskiej oraz Państwowy Instytut Sztuki. Otwarcia zebrania plenarnego wszystkich sekcji dokonał wiceminister Kultury i Sztuki W. Sokorski. Po otwarciu zebrania mówca wezwał do uczczenia minutową ciszą pamięci zmarłego w tych dniach prof. Wojciecha Weissa.

Obrady rozpoczął referat wiceministra Sokorskiego pt. „Realizm socjalistyczny jako metoda kształtowania twórczości artystycznej“.

Realizacja Planu 6-letniego — zaznaczył na wstępie wiceminister Sokorski — a zwłaszcza realizacja jego klasowej treści, tj. likwidacji kapitalizmu w Polsce i zbudowania podstaw socjalizmu, pociąga za sobą konieczność przewartościowania zasadniczych pojęć nadbudowy ideologicznej i spreczowania nowych pojęć, opartych o naukową metodę materializmu dialektycznego i o wielkie, naukowe osiągnięcia epoki stalinowskiej w Związku Radzieckim“.

W obszernym i gruntownym referacie prelegent omówił następnie szereg podstawowych zagadnień, jak: problem istoty sztuki i jej roli w historii rozwoju społeczeństw ludzkich; problem krytycznego naświetlenia estetyki idealistycznej; zagadnienie przewartościowania dziedzictwa kulturalnego z wydobyciem na czoło nurtu realistycznego, jako najbardziej twórczej i postępowej dzwigni w historii sztuki. Szczególnie obszernie i dogłębnie omówił wiceminister Sokorski zagadnienie realizmu socjalistycznego, jako twórczej metody kształtowania sztuki.

Obróńcy formalizmu i naturalizmu rzadko już występują z otwartą przyłbicą, bowiem zbyt potężny jest już dziś nurt sztuki socjalistycznej, zbyt wielkie są przemiany w naszym kraju.

Dzisiaj stać nas już na rozpoczęcie walki nie tylko o nowe treści ideowe sztuki socjalistycznej, lecz o jej wartość ideowo-formalną. Stać nas na to, żeby postawić problem jakości. Kryterium oceny poszczególnych prac nie może być zwięzione do właściwego tematu, lecz decydując o nim winno ideowo-artystyczne rozwiązanie, podyktowane metodą realizmu socjalistycznego. Nie zdejmuje więc ani przez chwilę z porządku dnia walki o treści partyjno-ideowe naszej sztuki, podejmujemy hasło walki o jakość, o jakość warsztatu twórczego, o wielkość ideowo-formalną sztuki. Na tej płaszczyźnie nie tylko spotęgujemy siłę oddziaływania sztuki realizmu socjalistycznego, lecz i zdemaskujemy tych, którzy pseudo - lojalnością formalno-tematyczną przykrywają bezduszność i hezideość swoich dzieł.

Mówca podkreślił również ogromną rolę, jaką ma do spełnienia krytyka i historia sztuki.

Referat swój zakończył wiceminister wyrażeniem przekonania, że konferencja krakowska wniesie poważny wkład w socjalistyczną kulturę Polski Ludowej i że polski świat artystyczny oraz polscy historycy sztuki wniosą swój własny wielki wkład w historyczną walkę narodów świata o pokój, socjalizm, o nowego

U naszych przyjaciel!

Wybory do Rady Najwyższej

Prezydium Rady Najwyższej Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej podjęło uchwałę w sprawie wyborów do Rady RFSRR. Nowe wybory zgodnie z art. 37 Konstytucji RFSRR zostały wyznaczone na 18 lutego 1951 r.

TRAKTAT CHEMICZNY z X WIEKU

W Instytucie Wschodu Akademii Nauk Uzbekkiej SSR odnaleziono starożytny rękopis traktatu o chemii, płaora wielkie go uczonego Wschodu — Abu-Beka Mu named Ara (865—925 r.).

Rękopis ten został przepisany w roku 1505 w języku arabskim i zachował się do naszych dni. Traktat opisuje m. in. procesy różnych reakcji chemicznych oraz sposób otrzymywania wytopów metali.

NIEWIDOMI WIDZA

Prof. Włodzimierz Filatow położył nie ocenione zasługi w walce ze ślepotą. Dzięki zastosowaniu przeszczepienia rogówki w ostatnim krótkim okresie do konano na terenie ZSRR 3.500 pomyślnych operacji. Jest to znacznie więcej zabiegów niż dokonali okulisci zagranicą w ciągu 13 lat.

Rząd radziecki ocenił wybitną działalność prof. Filatowa, przyznając mu tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej.

CUDOWNY PREPARAT LECZNICZY

Sprawa przelewania krwi zwierzęcej w żyły człowieka była przedmiotem rozważań naukowych, pozostawała ona jednak zawsze niezrealizowanym marzeniem, ponieważ transfuzja tego rodzaju wywoływała poważne komplikacje i śmierć.

Uczony radziecki, członek Akademii Nauk N. Bieleński zaproponował oryginalną metodę preparowania krwi zwierzęcej przekształcając ją w preparat „WNS“ zawierający białko, który wprze wadzone w żyły człowieka z łatwością przyswajany jest przez organizm ludzki. Preparat „WNS“ stosuje się z powodzeniem przy chorobach zwichnięcia przewodu pokarmowego, raka przewodu pokarmowego i żołądka, w okresach klędy pałajent nie może przyjmować pożywnienia.

WIELKI REZERWAT DLA BOBRÓW

W Białorusi nad Berezyną zakończono odbudowę wielkiego rezerwatu dla bobrów. Zajmuje on powierzchnię 67.000 ha. Znajduje się na nim 1000 bobrów. W Białorusi utworzono prócz tego trzy wielkie rezerwaty dla bobrów w pobliżu Mińska oraz w obwodzie baranowickim i mohylewskim.

Boks:

Czechosłowacja — Polska II 8:8

KRAKÓW, 13. 12. — Rozegrane w śróde w hali WKKF w Krakowie spotkanie pięściarskie między reprezentacją Czechosłowacji a drugą reprezentacją Polski zakończyło się wynikiem remisowym 8:8.

Wyniki walk: W muszej Majdloch pokonał na punkty Aniela, w koguciej Mużlay wygrał na punkty z Szallinskim; w piórkowej Zachara przegrał na punkty z Matlochem, w lekkiej Jaros przegrał na punkty z Brzezińskim, w półśredniej Koudeła przegrał na punkty z Krawczykkiem; w średniej Torma wyppunktował Palińskiego, w półciężkiej Kontny wygrał przez k. o. w drugim starciu z Krausem, w ciężkiej Rademacher przegrał na punkty z Drapała.

Leśmierz kończy kampanię

Załoga cukrowni wyszła zwycięsko z walki

Polskie cukrownictwo może się poszczycić świetnymi wynikami: zaplanowaną na rok bież. produkcję 830.000 ton cukru osiągnięto już w dn. 7 grudnia, a kampania jeszcze trwa. Plan zostanie znacznie przekroczony, jest więc z czego być dumnym.

Przyczynili się do tego i plantatorzy, którzy osiągnęli niezwykle wysokie plony i pracownicy cukrowni, którzy czynili wszystko, co w ich mocy, aby obniżyć straty cukru podczas produkcji.

Jedną z najstarszych cukrowni w naszym województwie jest cukrownia w Leśmierzu. W roku bieżącym prowadzi już 112 kampanię, powstała bowiem w r. 1838 — jak informuje gazeta ściana, witająca u wejścia do zakładu przybyła właśnie z Łodzi wycieczka młodzieży z ZPB im. I Dzwizji Kościuszkowskiej.

— Zmieniło się coś nie coś w cukrowni od tego czasu — mówi z uśmiechem dyr. nac. H. Karczewski. — Weźmy choćby wydajność. W pierwszych latach jej istnienia ze 100 kg buraków otrzymywano aż... 1,5 kg cukru, mimo, iż ówczesne buraki zawierały ok. 10 proc. cukru. Olbrzymi procent cukru odpływał w czasie przerobu do kanałów. Nic zresztą dziwnego — urządzenia były prymitywne. Dziś walczymy o to, aby się nie marnowały już nie procenty, ale dziesiąte i setne części procenta cukru, zawartego w burakach. I udaje się to. Straty u nas są niższe od przyjętych norm.

— A jaki był przebieg kampanii tegorocznej? — No, cóż. Za kilka dni kończymy. Tak wielki przerób buraków, jak w bieżącym roku cukrownia nasza miała w ciągu swego długiego istnienia tylko dwa razy. Przekroczyliśmy swój plan o jakieś 30 proc.

Rozmowa przechodzi na inne tematy, związane z produkcją. W związku z rocznicą Rewolucji Październikowej i Kongresem Północy załoga powzięła zobowiązanie zwie-

żyć dzienny przerób buraków. Zobowiązanie to nie tylko zostało wypełnione, ale i znacznie przekroczone. Współzawodnictwo pracy — to czynnik, który przyspieszył wykonanie planu.

Zdz. Widelski, przew. Rady Zakładowej, mówi o wynikach współzawodnictwa, o warunkach bytowych robotników cukrowni.

W tym roku wybierają się na czoło załogi — gotowcaż na wyparce — Stanisław Pisera, monter centralnej maszyny — Stan. Sesiak, majster na błotniarkach — Fran. Kopka,

Młodzież wiejska podejmuje apel Lucyny Maciejewskiej

Mineło 19 dni, od chwili kiedy robotnica ŁZPO Lucyna Maciejewska, przejęta historycznymi uchwałami Kongresu w Warszawie, zwróciła się z apelem do niezorganizowanej młodzieży, aby wstępowała masowo w szeregi ZMP celem kontynuowania dalszej wzmoczonej walki o pokój.

Od tego czasu w licznych miastach całej Polski zwiększa się ilość członków młodzieżowej organizacji. Przewodniczący pracy — robotnicy wielu zakładów dla uczczenia swego przyjęcia w szeregi ZMP podejmują dodatkowe zobowiązania produkcyjne, które dadzą Państwu poważne sumy. Przez wzmoczoną produkcję, napływ do organizacji nowego elementu, rekrutującego się z młodzieży robotniczej, rośnie z dnia na dzień młoda armia aktywnych bojowników o pokój.

Ostatnie wystąpienie Lucyny Maciejewskiej oznacza nowy etap w u-masowieniu organizacji młodzieżowej. Na wojewódzkiej odprawie aktywny ZMP ponowiła ona swój apel, wzywając tym razem niezorganizowaną młodzież wiejską do masowego zrzeszenia się.

maszynista kolejki — Ant. Wojciechowski i inni.

Oprócz stron jasnych są i ciemne. Przede wszystkim problem wody. Leśmierz — choć położony nad rzeką — nie ma wody. Odczuwają to za równo mieszkańcy osiedla jak i cukrownia. Bzura jest tak zanieczyszczona, że woda z niej nadaje się do użytku. Poziom zaś wody gruntowej leży bardzo głęboko i nie można z niej korzystać. Jedynym racjonalnym wyjściem wydaje się być budowa parukilometrowego rurociągu, który by doprowadzał wodę z położonych w jednej z sąsiednich miejscowości głębokich studziń. Projekty budowy takiego rurociągu są, chodzi o to, aby możliwie szybko zostały wprowadzone w czyn.

Zwiedzanie i rozmowa skończona. Wychodzimy przed gmach. Po drugiej stronie ulicy duży park — kiedyś piękny — dziś zapuszczony. Nieśmiało się refleksja: czemu bogata cukrownia nie pomyśli o tym, aby zapieścić się parkiem, który przecież stanowi miejsce wypoczynku dla jej pracowników. (k.)

Nasi korespondenci piszą:

Dbajmy o pamiętki narodowe

W Łodzi, przy ul. Wrześnińskiej 4 (na Bałutach) na I piętrze budynku znajduje się wmurowany pomnik Tadeusza Kościuszki. Pomnik, przedstawiający Naczelnika w sukmanie chłopskiej z szablą u boku i z Uniwersałem Połanieckim w ręku — jest lekko uszkodzony.

Historia tego pomnika jest dość ciekawa: został on wmurowany za cza-

sów carskich, bo w roku 1903 i przetrwał już dwie wojny. Toteż przydało by się, aby odpowiednie czynniki zainteresowały się jego stanem i przywróciły mu dawną świetność. Miejszkańcy tego budynku już apelowali do władz kilkakrotnie, ale jak dotychczas apel ten pozostał bez echa.

Piotrowski Czesław
koresp. „Dz. Ł.”

Listy do Redakcji

Chcemy kupować żywe kwiaty

Jesteśmy pracownikami ZPZB im. Juliana Marchlewskiego przy ul. Ogrodowej 28. Na tej samej ulicy znajduje się kwaciarnia, w której jednak prawie wcale nie ma żywych kwiatów. Są tylko sztuczne, papierowe, których niestety ofiarować na imieniny nie można.

Czy MHD mógłby otworzyć gdzieś w okolicy naszych zakładów kwaciarnię wzorową, odpowiadającą wymaganiom sklepu tego rodzaju, żebyśmy mogli w razie potrzeby zaopa-

trzyć się w ładne kwiaty w placówce społecznej, a nie byli zmuszeni korzystać z usług prywatnej inicjatywy, która na dodatek nie rozporządza odpowiednim towarami.

4 podpisy.
Od Redakcji: Podajemy te uwagi do wiadomości MHD, aby w planowa niu sieci kwaciarni uwzględniła nie tylko reprezentacyjne punkty miasta, ale także i dalsze, mniej ruchliwe ulice, na których przecież także mieszkają ludzie lubiący kwiaty.

Od czego jest Centrala Złomu

Miałem samochód osobowy, który pewnego dnia na skutek ogólnego zniszczenia stał się niezdolny do dalszego użytku. Zjadłem więc z niego opony, które były jeszcze coś warte i zwróciłem się do Centrali Złomu z prośbą, aby resztę, łącznie z motorem, zabrała na złom dla przemysłu.

Pewnego dnia zjawili się na naszym podwórku przy ul. Piotrkowskiej 39 pracownicy Centrali, obejrzyli wóz, pomedytowali i orzekli, że nie mogą go zabrać, gdyż w celu przetransportowania samochodu na skład trzeba by rozebrać

go na części, a Centrala Złomu nie ma ludzi do tego rodzaju czynności.

Wrak zajmuje miejsce na podwórku i szpeczi jego wygląd, a dozorca ciągle zwraca mi uwagę, że przez niego nie może porządnie uprzętać podwórza.

Balciewicz Józef

OD REDAKCJI: Wydaje nam się, że Centrala Złomu jest od tego, aby zajmować się zbieraniem złomu, bez względu na to, w jakiej jest on postaci: małych kawałków żelaza czy całych samochodów.

Instytucje wyjaśniają

MARYSIN II W PLANIE 6-LETNIM

Prezydium R. N. odpowiadając na przesłany list naszego czytelnika, w którym poruszył on bolączki II Marysina komunikuje:

Budowa linii tramwajowej na ul. Marysinskiej, Inflanckiej, Stalowej i Warszawskiej do osiedla Arturówek w Planie 6-letnim nie jest przewidziana.

Sprawę komunikacji tramwajowej do II Marysina i przyłączenia dzielnic rozwiazano wybudowaniem linii na ul. Strykowskijskiej i Warszawskiej do Wycieczkowej i przedłużeniem do kolej linii na ul. Łagiewnickiej.

Natomiast przy ul. Dworskiej są przewidziane w r. 1951 przez Z.O.R. większe budowy wraz z uzbrojeniem ulicy i z tych względów żadne roboty w roku bieżącym nie byłyby wskazane.

Prez. R. N. zdaje sobie sprawę z trudności mieszkaniowych i komunikacyjnych północnej dzielnicy miasta i przede wszystkim te właśnie dzielnice otoczyło szczególną opieką, budując tam nową dzielnicę mieszkaniową, przedłużając w pierwszej kolejności linie tramwajowe, poszerzając ulice i kładąc nowe nawierzchnie tam, gdzie tylko było można. Lecz niestety zaniedbań dziesiątków lat rządów kapitalistycznych nie da się usunąć w ciągu lat pięciu. Niewątpliwie i II Marysin w wyniku gospodarki socjalistycznej już w niedługim czasie zmieni się całkowicie, a wszystkie bolączki zostaną usunięte.

TAKŻE I NA SZTUKI

W związku z „Zagadką naszego miasta” z dnia 10 bm. w której pisaliśmy o tym, że sklep muzyczny MHD przy ul. Piotrkowskiej 83 oraz PDT sprzedają struny tylko w kompletach, uzyska-

liśmy wyjaśnienie, że już od pewnego czasu sklep muzyczny MHD sprzedaje struny także i na sztuki.

Od Redakcji: Czekamy jeszcze tylko na podobne wyjaśnienie ze strony PDT.

ODPOWIEDZI PREZYDIUM R. N.

Prezydium RN zawiadamia, że na skutek notatki „Ach, te remonty!” („Dz. Ł.” z dnia 25 listopada) spowodowało przyspieszenie naprawy domu na ul. Ceglanej nr 2. Roboty będą zakończone w ciągu 10-15 dni.
Odpowiadając na notatkę „Od pięciu lat” („Dz. Ł.” z dnia 10.11) Prezydium RN zawiadamia, że studnia w domu na ul. 1 Maja nr 91 będzie naprawiona w bieżącym miesiącu. Do robot przystąpiono dnia 6 bm.

ROZPROWADZA TYLKO WYROBY

W związku z notatką prasową, jaka ukazała się w „Dz. Ł.” z dnia 4.12 br. pt. „O blamach” Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego wyjaśnia, że za jej muje się rozprowadzeniem wyrobów gotowych, a nie przetworstwa i raczej sektor spółdzielczy, który otrzymuje surowiec, winien wprowadzić sortadż skórek i przetworstwa w kawałkach, nadających się na kołnierze.

Odpowiedzi Redakcji

Pertaia F. — Łódź — Prosimy przeczytać rubrykę „Instytucje wyjaśniają”. Drukujemy tam wyjaśnienie Prez. Rady Narodowej dotyczące przyszłości Marysina II. Resztę uwag wykorzystamy.

Nowy autobus

Na życzenie podróżnych Ekspozytura Osobowa PKS w Łodzi wprowadza dla dotychczas rozdzielonych kursów Łódź — Główno — Łowicz — Łyszkowice — Łowicz bezpośrednie połączenie: Łódź — Główno — Łyszkowice — Łowicz od dn. 9.12.1950 r.

Autobus będzie odjeżdżał według dotychczasowego rozkładu to znaczy z Łodzi o godz. 7.00, z Łowicza o godz. 15.30. Autobus kursuje w dni robocze.

LEW TOŁSTOJ WOJNA I POKÓJ

TOM III

str. 493

zł 13.50

»CZYTELNIK«

A. KOPIAJEWA

(53)

Miłość doktora Arżanowa

Tłumaczyła
Zofia Łapicka

A te cztery mniejsze, nadniszczone, dałoby się na inne odcinki: do małych kopalni złota, do spółdzielni poszukiwaczy złota. Znajdzie się odpowiednie dla nich miejsce. Trzeba tylko wiedzieć, co gdzie należy. Wszędzie teraz na kierownicze stanowiska wybiera się członków partii, znających się na sprawach swego odcinka: w kołchozach — agronomów, a w okręgu górniczym — górników. Wy pozostałście jakoś w tyle, nie nadążyliście za nami, musicie więc się teraz poduczyć.

— Ale ostro jedzie! Zuch — rzekł radośnie Łogunow, wychodząc razem z Chizniakiem z rejonowego komitetu.

Nie było właściwie czego się cieszyć. Martiemianowa poparła mniejszość, wśród której znajdował się Łogunow, Arżanow i Chizniak. Dostali nagane za dyskredytację kierownictwa partyjnego. Projekt Łogunowa w sprawie eksploatacji nowego odcinka kopalni, wysłany już do trustu dla zatwierdzenia, opatrzone starą datą i uznano za „nierentowny”, a autograf projektu udzielono przy okazji nagany za zbyt duże wydatki na urządzenia. Skorobogatow zagroził nawet, że postawi sprawę na aktywie. Ale pomimo wszystko Łogunow był w dobrym nastroju: Protokół posiedzenia pójdzie do obwodowego komitetu, a to już będzie ciosem dla Skorobogatowa.

— Tacy ludzie doprowadzają wszystko do ostateczności! — mówił Łogunow, idąc z Chizniakiem przez

uliczkę osiedla. — On to nazywa prostoliniowością. No i wali na przelaj, dopóki nie trzaśnie łbem o ścianę. Istnieje rozporządzenie o wykorzystaniu wewnętrznych rezerw przedsiębiorstwa — rozporządzenie mądre i potrzebne. A on od razu wyciąga wniosek: nic nie wolno teraz dokupywać. Pracuj więc do chwili, gdy urządzenia odmówią ci zupełnie. Wtedy zatrzymuj przedsiębiorstwo i zaczynaj się starać. I po co? Dlaczego? Ogół partyjny kroczy naprzód, a ten opiera się, cofa. Ciągną go jak byka za rogi, a on wciąż swoje „ja-ja-ja!” Nie można przecież żyć stale na rachunek położonych zasług. Pozostałeś w tyle — podciągnij się. Jeśli nie chcesz, drogi nasze się rozejdą. Tym, że ktoś nie pije i nie łajdaczy się, też nie ma się co pysznić. To nie żadna specjalna zasługa dla komunisty, lecz normalny sposób zachowywania się.

Chizniak, przyjęty niedawno do partii, kiwał tylko głową z aprobatą.

59

Lato miało. Doktor był bardzo zajęty, a Olga też nie przypominała mu o sobie. Miała dużo trudności: im bardziej wciągała się do pracy, tym silniejsze było poczucie odpowiedzialności za każde słowo, za każdy obraz, który chciała roztoczyć przed czytelnikiem. Zdarzało się teraz często, że po całym dniu siedzenia za biurkiem była niezadowolona z siebie; zaczynała krytykować to, co napisała, wykreślała linijki jedną za drugą, przekreślała całe stronic... Potem opanowywała ją uczucie bezradności, często nawet rozpacz.

— Nie będę więcej pisała! — rzekła, szarpiąc się wewnątrz, podarła zapisany papier na kawałki i wrzuciła do kosza na śmieci.

Duży reportaż o Czazmie, który pisała dla moskiewskiego miesięcznika, szedł ciężko. Włożyła do kieszeni bułkę, zawiniętą w papier, dwa ołówki, notes i wyszła z domu.

Stała chwilę na ganku, patrząc na szczyty gór znane jej już z pieszych wędrowek. Były znów szarozielone jak wiosna, ale w dole, w górskich wawozach złociła się już jesień. Żółknęły zaczęły liście olch i topoli, zbierały niebieskozielone modrzewie.

„Och, jakbym chciała pójść w góry!”

Ale inne chęci skierowały Olę gdzie indziej. Zeszła lekko w dół z nadbrzeżnego tarasu, poszła ulicą osiedla, dróżką wzdłuż starego koryta rzeki, gdzie złożyły się pagórki piasku przepłukanego przez górników w kopalni, a potem za pomocą drag. Mieszkańcy osiedla, ich praca i życie, coś, czego sama jeszcze nie rozumiała, znów zainteresowało Olę. Nie wstydziła się już robić notatek. Chodziła z notesem jak fotograf z aparatem i zapisywała wszystko, co przyciągało jej uwagę: poszczególne słowa, powiedzenia i różne historie, które opowiadali jej robotnicy w czasie przerwy w pracy. Schodziła do rozkopów poszukiwaczy złota, wchodziła do budek motorniczych maszyn hydraulicznych, próbowała jarzyn, wyhodowanych w jakuckim sochozie, pomagała jakuckiej krawcowej wybrać fason na suknię dla rumianolicej, silnej brygadierki-ogrodniczki z warkoczami czarnymi jak skrzydło kruk. Nigdy dotychczas życie nie wydawało się Oldze tak ciekawe i wszystko było szalenie ważne. W każdej drobnostce upatrywała możliwość uogólnienia. Nie było to już przypatrywanie się wynikające z próżniactwa, lecz uczenie się życia, wymagane przez pracę. I wszyscy ludzie, z którymi zagajała rozmowę, dzielili się z nią chętnie doświadczeniem życiowym i wiadomościami zawodowymi.

„Nie bywam już prawie w domu, zupełnie jak położna: stale gdzieś latam — pomyślała Olga, idąc po wąskiej kładce nad kanałem, przez który odpływała woda. — A Wania uważa, że stałam mu się obca. Uparcie nie chce uwierzyć w to, że zajęcia swoje traktuję poważnie. — Olga westchnęła. — Tylko, co do jednego ma rację: rzeczywiście staliśmy się sobie obcy. Nie mamy już o czym mówić, gdy jesteśmy we dwoje.”

Robotnicy w rękawiczkach z łosiowej skóry kopali obok kanału odpływowego drugi, mniejszy. Byli to poszukiwacze złota z nowej spółdzielni, która Olga już znała. Chcieli częściej wody srowadzić na swój odcinek. Olga, przechodząc, przywitała się z nimi.

— Żona doktora Arżanowa — powiedział stary głoś za jej plecami.

(d c n.)

Do kogo był adresowany list

Ostatnia droga
Wojciecha Weissa

Gdzie chodzi o plan, tam zabierają głos sami robotnicy. Takim właśnie wystąpieniem był list otwarty robotników Zakładów Wytwórczych Aparatury Teletechnicznej w Radomiu do załogi bratnich zakładów w Łodzi, który opublikowaliśmy przed kilku dniami.

Tak się składa, że odległe zakłady radomskie w produkcji swej uzależnione są od dostaw z Łodzi. I coż się okazuje? Przytoczymy fragment listu:

„Nie otrzymaliśmy od Was dotychczas pewnych elementów produkcji, od przystania których zależy wykonanie planu rocznego, zależy honor naszej załogi“.

A na poparcie — słowa rozgryzonego robotnika zakładów radomskich — Józefa Świątko:

„Nie chcemy oskarżać towarzyszy z Łodzi. Trudności są wszędzie, ale trzeba coś robić, żeby je usunąć. Były przecież i u nas poważne niedociągnięcia w pracy, a jednak stale i konsekwentnie je usuwamy. Zakłady łódzkie tłumaczyły pierwotnie fakt opóźnienia dostaw naszymi zbyt małymi zamówieniami. Nie jest to słuszne podeście. Nie można tak powiedzieć, że „nie oplaca się produkować, bo za mała partia towaru“. Myślimy jednak poszli im na rękę i daliśmy większe zamówienia. I jaki skutek? Znowu czekamy, bo im się nagle maszynę popsuły. A ja myślę, że jeżeli się z sercem podchodzi do swojej pracy, jeżeli się dba o maszynę i odpowiednio ją konserwuje, jeżeli się rozumie, co to jest plan i produkcja — to nie powinno być niespodzianych awarii.“

Nasuwa się na tym tle jeszcze jedna sprawa. Pełne wykonanie planu, to nie tylko wartościowe jego wykonanie, ale i wykonanie pod względem asortymentu. Bo właśnie od wykonania zaplanowanego asortymentu zależy praca innych zakładów. Brak dostaw z Łodzi odbija się na tempie produkcji Radomia.

Od 1 grudnia załoga pracuje tam na nowych normach i przynależać trzeba, że prawie wszyscy robotnicy już teraz wykonują je, nawet z pewną nadwyżką. Entuzjazm, z jakim jednak przystąpił do pracy — przygasa.

Dlaczego? — Po prostu z braku części, które otrzymywali z Łodzi, trzeba było pewien procent ludzi pracujących w końcowych fazach produkcji przerzucić do innego zajęcia — do wytwarzania systemem gospodarczym części brakujących z winy Łodzi. Sytuacja wręcz absurdalna, a jednak innego wyjścia nie było. Przy pracach wykonywanych systemem gospodarczym nie ma niestety norm, ani możliwości wykazania, że te nowe, od niedawna wprowadzone, są słuszne.

— Czekaliśmy zbyt długo — mówią w Radomiu — stanęliśmy wobec groźby niewykonania planu. Nie było innej rady. Choć nie mamy odpowiednich maszyn i urządzeń, choć zmniejszamy wydajność robotnika, a zwiększamy koszty własne, zaczęliśmy produkować brakujące części.

„Aktem oskarżenia“ są pokazane nam przez robotników radomskich dziesiątki leżących i pokrywających się kurzem niewykończonych produktów w oczekiwaniu na brakujące elementy, które wytwarza Łódź.

Błędy zdarzają się każdemu. Być może, że i zakłady łódzkie nie są tak dalece winne, jak by to się wydawało w świetle faktów. Może mają jakieś poważne argumenty na swoją obronę. Zastanawiającym jednak jest fakt, który przytaczamy poniżej:

Po ukazaniu się listu otwartego robotników Radomia do robotników łódzkich — listu, który tylko ogólnikowo określał adresata, nasz przedstawiciel udał się do fabryk tej branży, istniejących na terenie Łodzi, chcąc przekonać się, której z nich dotyczy list z Radomia. W żadnym z zakładów nie chciano się do tego przynależać.

— Ten list na pewno nie do nas był adresowany — oświadczone autorytatywnie we wszystkich zakładach. A przecież jedna z tych fabryk była winna.

Trzeba więc było aż tak wyszukanych środków, jak wyjazd

naszego przedstawiciela do Radomia i sprawdzenie na miejscu, by móc palcem wskazać adresata listu.

Zakładami tymi, jak ustaliliśmy w Radomiu, są ZWAT — 4.

I to jest właśnie najistotniejsze, że ci, którzy powinni kierować załogą — dyrekcja, Rada Zakładowa oraz Podstawowa Organizacja — nie poczuwają się do żadnej winy, nie poczuli załogi, że to ich właśnie fabryka nie wywiązała się z dostaw dla Radomia. Wynikiem tego było głucho milczenie ze strony ZWAT — 4 w odpowiedzi radomskim robotnikom, których braterski apel zasłużył sobie na inny odzew.

Przeskok w numeracji — »skok« na 5 lat do więzienia

Witold Hryniewicz, kasjer biletowy w Kutnie, w okresie czasu od grudnia 1947 r. do kwietnia 1950 r. przy wlaszczyli sobie 1 milion zł.

Sposób, w jaki Hryniewicz dopuścił się przestępstwa, był szczególnie przemyślny, a mianowicie: do obowiązków jego należała m. in. rozprzedaż biletów blankietowych oraz odprowadzenie uzyskanej stąd gotówki do kasy PKP. Hryniewicz zatrzymywał sobie pewną ilość bloków z biletami, a następnie rozprzewadzał te bilety pasażerom, jadącym do tych miejscowości, gdzie z powodu braku kontroli bilety te nie były odbierane. W sporządzanych zaś sprawozdaniach miesięcznych dla Biura Kontroli Dochodów DOKP w Łodzi malwersant starał się ukryć przywłaszczone w ten sposób bilety tak, że w wykazach tych nie podawał całej numeracji, lecz poprzestawał na podawaniu kolejnych jednostek opuszczając dziesiątki, setki i

Przypomnijmy ostatnie słowa listu:

„Towarzysze, Wasz plan jest naszym planem, Wasza praca jest naszą pracą. Apelujemy więc do Waszej organizacji partyjnej; zmobilizujcie cały aktywny, całą załogę. Wezwijcie ją do wzmożonych wysiłków. Liczymy, że dopomożecie nam w wykonaniu naszych zadań produkcyjnych. Wzmacnijmy potęgę gospodarczą naszego kraju, wzmacnijmy wielki front bojowników o pokój.“

Wierzmy, że teraz załoga ZWAT — 4 nie będzie dłużej milczeć.

tysiące. Upraszczając w ten sposób numery biletów, Hryniewicz po drugiej stronie wykazu robił przeskok w numeracji, podając tyle biletów więcej, ile sobie przywłaszczył. Ponieważ zaś jednostki w numeracji biletów następowały po sobie kolejno, tylko dokładne sprawdzenie numerów mogło ujawnić nadużycia. W tych warunkach nieuczciwy urzędnik przywłaszczył sobie pieniądze za 664 bilety oraz nieustaloną bliżej kwotę za 2003 bilety.

Biorąc pod uwagę ogrom strat, które poniosła PKP, Sad skazał Hryniewicza na 5 lat więzienia.

Przed kilku dniami zmarł w Krakowie znakomity artysta malarz, prof. Akademii Sztuk Plastycznych — Wojciech Weiss. Przez 50 lat łączył on działalność pedagogiczną z pracą twórczą. Brał udział w licznych wystawach w kraju i zagranicą, prace zaś jego zdobyły wiele zaszczytnych odznaczeń. W 1948 r. otrzymał nagrodę artystyczną m. Krakowa, w obecnym roku na I Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki w Warszawie zdobył pierwszą nagrodę w dziale malarstwa.

Dn. 12 bm. w gmachu Akademii Sztuk Plastycznych gdzie wystawiona została trumna ze zwłokami prof. Wojciecha Weissa, świat artystyczny złożył hołd pamięci znakomitego artysty malarza.

W akcie złożenia hołdu wzięli udział: min. Kultury i Sztuki St. Dybowski, rodzina Zmarłego, senat Akademii Sztuk Pięknych, uczestnicy sekcji plastycznej Ogólnopolskiej Konferencji Badań nad Sztuką i liczni przedstawiciele świata sztuki oraz społeczeństwa krakowskiego.

Minister Dybowski, przemawiając nad trumną Artysty, wskazał na Jego twórczość bliską socjalistycznemu realizmowi w malarstwie oraz na Jego wielkie zasługi jako pedagoga i wychowawcy młodych pokoleń malarzy.

Przemawiali ponadto rektor ASP Radnicki, prof. Fedkowicz i inni.

Zwłoki prof. Weissa przewieziono zostaną i pochowane w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Z Filharmonii

B. Wodiczko — S. Szpinalski

„Moja matka Geś“, podobnie jak „Królowa Geśia Nózka“ — to figury z starofrancuskich baśni, wprowadzonych do literatury przez Ch. Perrault'a (1628—1703). Świat baśni, to pierwsi, niezapomniane, poetyczne wrażenia dzieciństwa, odwołanie Maurice Ravela w cyklu zwanych utworów, napisanych najpierw na fortepian (na 4 ręce), użytkowanych następnie w formie baletowej, wreszcie — w zestawieniu suitowym na orkiestrę. Ta pozornie najwłaśniejsza tematyka, załamuje się w artystycznej wyobraźni Ravela przez pryzmat wspomnień i znajduje w jego muzyce czarujące sformułowanie, bardzo przy tym francuskie, nacechowane dowcipem, subtelnością, nie bez wyrafinowania, pomimo zamierzonyj prostoty.

Koncert fortepianowy a-moll Schumanna w wykonaniu Stanisława Szpinalskiego był drugim punktem interesującego programu, zakończonego poematem symfonicznym Karłowicza „Odwieczne pieśni“.

Każdy występ Stanisława Szpinalskiego jest zapowiedzią niezwykłych estetycznych wrażeń. Znakomity artysta i tym razem ziszczył całkowicie oczekiwania słuchaczy. Amatorzy solidnej techniki i rozkoszowali się jego pianistyczną nieomylnością, doprowadzoną do najwyższej perfekcji, miłośnicy muzyki — jego zawsze śmiałym, świeżym i pełnym inteligencji muzycznej podejściem do utworu.

Wydaje mi się, że Schumann, który dążył w swym koncercie do monumentalności formy, do wzniesienia się ponad rodzaj swych uczuciowych i barwnych, lecz krótkotrwałym nastrojem nacechowanych, typowo „schumannowskich“ utworów, zadowolony byłby z rzeczowej, zdrowej jedności przepełnionej interpretacji Szpinalskiego, zwłaszcza że przy całym swym dążeniu do naturalności, nie brak jej namiętnej siły, fantazji i polotu.

Prof. Bohdan Wodiczko bardzo subtelnie prowadził nas poprzez barwny świat baśniowych reminiscencji Ravela i poprzez krańcowo odmienny świat, melanchole i tragizm nacechowanych przez żyć Karłowicza, które w tak świetny i wymowny sposób dochodzą do głosu w jego „Odwiecznych pieśniach“. Z duża

siłą wyrazu wykonana była zwłaszcza druga, najpiękniejsza część utworu: „Pieśń o miłości i śniegach“. Orkiestra grała czysto i nadzwyczaj starannie. Był to jeden z najbardziej udanych koncertów sezonu.

S. W. G.

„Konsul ma do pana interes“, zawiadomiono radcę prawnego Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, Eugeniusza Zejdy. Adwokat również miał zaufanie do konsula.

Pan konsul Gilbert chciał usłyszeć od Zejdy ogólne informacje na temat przemysłu włókienniczego, surowców, stanu parku maszynowego itp. Radca udzielił ich. Gilbert oświadczył przecież, że jest tu po to, by pomóc... — Rozmawialiśmy o trudnościach... —

Potem pan konsul chciał więcej informacji. Nic dziwnego — w liście od szefa wywiadu brytyjskiego, Marshalla, dostał przecież nowe instrukcje szpiegowskie. Radca Zejda odmówił. — Stało się dla mnie wtedy jasne, że to był człowiek wywiadu — mówił.

Ale konsul Gilbert był uparty. Chciał, by mu Zejda dostarczył opis fabryk włókienniczych w Łodzi i ich charakterystykę. „To przecież nic tajnego“ — mówił świadek Zejda. Bał się jednak dostarczyć sam wykonany spis. Dał go więc „przypadkowo“ spótkanemu p. Geyerowi — który „przypadkiem“ był b. właścicielem fabryk łódzkich.

Radca Zejda na duże szpiegostwo nie poszedł. Ale takie „małe“ przysługi dla pana konsula, który trudnił się wywiadem... —

Znajomość świadka Aleksandra Majewskiego z zastępcą attache lotniczego W. Brytanii majorem Dobree-Bellem zaczęła się od rozmów na temat radzieckich samolotów. Majewski był wówczas kontrolerem służby ruchu „Lotu“ na Okęciu.

Od rozmów na lotnisku — przeszli do towarzyskich spotkań w mieszkaniu attache w Zalesiu. Przy wódcę bez zakąsek — „taki jest zwyczaj u Anglików“, — przy akompaniamencie jazz'u, płynącego z... radiostacji odbiorczo-nadawczej, ukrytej w aparacie radiowym, prowadził miłe pogawędki.

O czym? — O tym, jak zareagowałoby społeczeństwo polskie na wkroczenie armii niemieckiej (uzbrojonej przez mocodawców Dobree Bell'a) do Polski, by ją „uwolnić“.

Publiczność reaguje na ten moment zeznań szmerem oburzenia. Majewski cichym głosem mówił dalej, że Dobree Bell zapewnił go, iż „są rzeczy większe od interesów Polski — chodzi o losy świata“.

W trosce o „losy świata“ Majewski — jak sam fachowo mówi — „rozpracował“ stan lotnictwa w Polsce.

Konsul angielski w Łodzi ma do pana radcy pewien interes...

(Migawki z procesu Turnera)

che lotniczego W. Brytanii majorem Dobree-Bellem zaczęła się od rozmów na temat radzieckich samolotów. Majewski był wówczas kontrolerem służby ruchu „Lotu“ na Okęciu.

Od rozmów na lotnisku — przeszli do towarzyskich spotkań w mieszkaniu attache w Zalesiu. Przy wódcę bez zakąsek — „taki jest zwyczaj u Anglików“, — przy akompaniamencie jazz'u, płynącego z... radiostacji odbiorczo-nadawczej, ukrytej w aparacie radiowym, prowadził miłe pogawędki.

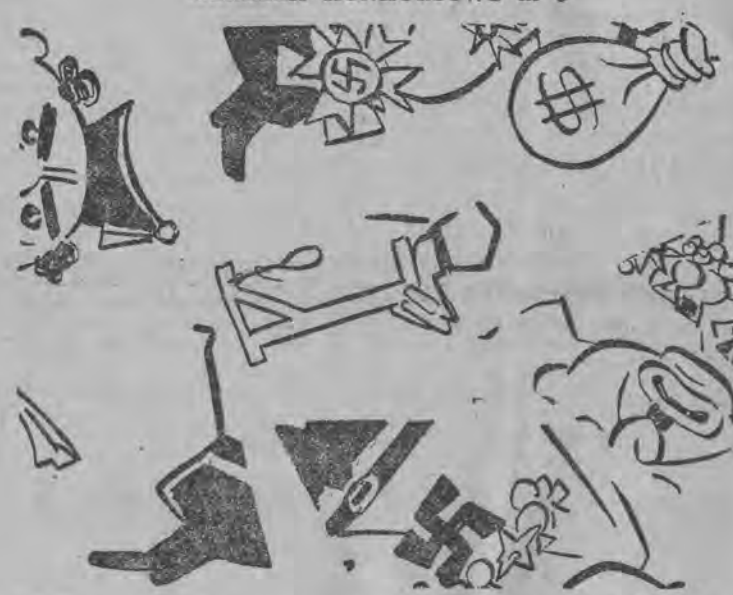
O czym? — O tym, jak zareagowałoby społeczeństwo polskie na wkroczenie armii niemieckiej (uzbrojonej przez mocodawców Dobree Bell'a) do Polski, by ją „uwolnić“.

Publiczność reaguje na ten moment zeznań szmerem oburzenia. Majewski cichym głosem mówił dalej, że Dobree Bell zapewnił go, iż „są rzeczy większe od interesów Polski — chodzi o losy świata“.

W trosce o „losy świata“ Majewski — jak sam fachowo mówi — „rozpracował“ stan lotnictwa w Polsce.

Nasz Konkurs Gwiazdkowy

OBRAZEK KONKURSOWY nr 5



A z kim teraz mamy przyjemność? Przyjemność bardzo wątpliwą. Checiał ten kat i morderca uważa się za męża opatrnościowego w swym kraju, cały niemal naród odstąpiłby go chętnie gratis i franco.

tym celu od Turnera 100 dolarów na ucieczkę. Ale po kłótni — Majewski dostał tylko 50 dolarów, drugie 50 dol. Dobree Bell zabrał dla siebie. Z Anglikami należy grzecznie...

50 dolarów i kilka tysięcy złotych dostał Majewski za całą swą gorliwą służbę. Jeżeli nie liczyć — obietnicy przetrwania. Gdy Majewskiemu zaczął się palić gruntu pod nogami — jego mocodawcy nie było już w Polsce.

Majewski twierdzi, że Turner nie chciał dotrzymać obietnicy danej przez swego zastępcę — obietnicy przetrwania.

Turner, który normalnie nie słucha zeznań świadków, patrzac na nich z irocznym uśmiechem — teraz słucha pilnie tłumaczki. Jego barczysta postać góruje nad ławą oskarżonych, gdy składa wyjaśnienie:

— On — wskazuje lekceważącym gestem na Majewskiego — nie domagał się wyjazdu.

„Wielki“ as wywiadu z pogardą patrzy na małego szpiega. Dostał przecież zapłatę w dolarach.

Skulony za pulpitem Majewski uparcie podtrzymuje swe twierdzenie, że Turner nie chciał mu pomóc.

— A może Turner i Dobree Bell lekceważyli świadka? — pyta prokurator. Majewski w milczeniu kiwa głową.

Prognoza pogody

Nocą lokalne rozpozogodzenia, w ciągu dnia na ogół chmurno z możliwością drobnych opadów zwłaszcza na południu. Mglisto. Nocą i rano lokalne przymrozki, dniem temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej na terenie Łodzi został ogłoszony konkurs na najlepszą gazetkę ścienną. Zadaniem zespołów redagujących gazetki było przedstawienie w sposób najbardziej przejrzysty i prosty a zarazem estetyczny i trafny graficznie rozwoju i osiągnięć sportu radzieckiego. Po eliminacji i wyborze najlepszych gazetek, odbyła się w sali Młod. Domu Kult. wystawa prac i ostateczny konkurs. Jury postanowiło przyznać pierwsze miejsce Radzieckiej Kółce Sportowego „Olimpia” w Łowiczu.

Drugie miejsce przyznano Kółce Sportowemu nr 93 „Spójnia”.
Dalsze miejsca przyznano:
3. Kolo nr 3 SKS przy PSTP w Łodzi.
4. Kolo Sport, przy PZB im. I Dwyżki Kościuski.
5. LZS (Andrzejów).
6. SKS Technik przy Liceum Technicznym w Radomsku.
7. LKS Włókniarz (sekcja piłki nożnej).
8. SKS Olimpia w Łowiczu.

NAJPOWAZNIEJSZA AKCJA W 1950 r.

na odcinku kultury fizycznej

17 grudnia na terenie całej Polski zostanie przeprowadzony powszechny spis urzędów sportowych.

Na wstępie należy postawić jedno z zasadniczych pytań, które niewątpliwie wśród sportowców powtarzane jest z ust do ust.

Komu potrzebna jest ta akcja? Zrozumiałe, że nie tylko dyrektorowi GKFF Lucjanowi Motyce i jego sztabowi, ale w pierwszym rzędzie nam wszystkim. Składa się na to aż na zbyt dużo powodów. Siegnijmy po pierwsze z brzegu.

Od wielu miesięcy alarmują tu i ówdzie że zdarzają się liczne wypadki wykorzystywania urzędów sportowych na kina, magazyny itp. To oczywiście nie przyspiesza akcji umasowienia sportu. Również niektórych działaczy prowincjonalnych ponosiła nieczym, niewytłumaczona ambicja przy planowaniu urzędów sportowych. Zdarzały się więc i takie wypadki — na szczęście bardzo nieliczne — że w małych miasteczkach rozpoczęto budowę stadionu-olbrzyma, przekraczającego ilością miejsc na trybunach całą cyfrę ludności takiego miasteczka.

Aby wszystkie te sprawy unormować, trzeba przede wszystkim DOKŁADNIE WIEDZIEĆ, JAKIM KAPITAŁEM ROZPORZĄDZAMY. Trzeba wiedzieć również, jak w naszym kraju rozmieszczone są urzędy sportowe i gdzie należy zwrócić największą uwagę przy układaniu planu inwestycyjnego na najbliższą przyszłość.

Ze sprawozdań terenowych niejednokrotnie wynikało bowiem, że sieć urzędów sportowych nie pokrywała się z potrzebami terenu. Nie jest więc przypadkiem, że dyr. GKFF — Lucjan Motyka w swym jednym z artykułów na temat spisu urzędów sportowych podaje, iż istnieją na mapie Polski białe plamy, wskazujące na brak podstawowych urzędów sportowych. Z drugiej strony — pisze dyr. Motyka —

„wiele urzędów sportowych, zazdrośnie chronionych przez zarządy klubów, czy szkół przed obcymi — kryje ogromne rezerwy umożliwiającej uprawianie wychowania fizycznego przez dziesiątki tysięcy ludzi”.

Wydaje się nam, że postąpimy najsluszniej, jeżeli zacytujemy dosłownie drugą część artykułu dyrektora GKFF. To wyjaśni nam dokładnie cel spisu.

Oto co pisze dyr. Motyka: „Podstawowym niedomaganiem na odcinku budownictwa sportowego, które pociągnęło za sobą wszystkie inne — jest nieznanostwo stanu ilościowego i jakościowego urzędów sportowych, znajdujących się na terenie kraju. W Polsce przedwrześniowej nie dokonano ani jednego powszechnego spisu urzędów sportowych. Powojenne spisy były także częściowo niedokładne i obejmowały tylko urzędy sportowe znajdujące się w zasiegu działalności dawnego PUWF i PW, a potem GKFF — i nie mogą być podstawą dla racjonalnej polityki wykorzystania istniejących urzędów sportowych, ani też dla planowania nowych. Z tego wszystkiego wynika, że dokonanie nowego powszechnego spisu urzędów sportowych na terenie całego kraju jest zadaniem niezwykle pilnym i ważnym.”

Wieloletni kierownik spisu urzędów sportowych, który w tym celu wyjechał do Łodzi, aby zobaczyć, jak w naszym kraju rozmieszczone są urzędy sportowe i gdzie należy zwrócić największą uwagę przy układaniu planu inwestycyjnego na najbliższą przyszłość.

Ze sprawozdań terenowych niejednokrotnie wynikało bowiem, że sieć urzędów sportowych nie pokrywała się z potrzebami terenu. Nie jest więc przypadkiem, że dyr. GKFF — Lucjan Motyka w swym jednym z artykułów na temat spisu urzędów sportowych podaje, iż istnieją na mapie Polski białe plamy, wskazujące na brak podstawowych urzędów sportowych.

Z drugiej strony — pisze dyr. Motyka — „wiele urzędów sportowych, zazdrośnie chronionych przez zarządy klubów, czy szkół przed obcymi — kryje ogromne rezerwy umożliwiającej uprawianie wychowania fizycznego przez dziesiątki tysięcy ludzi”.

Wieloletni kierownik spisu urzędów sportowych, który w tym celu wyjechał do Łodzi, aby zobaczyć, jak w naszym kraju rozmieszczone są urzędy sportowe i gdzie należy zwrócić największą uwagę przy układaniu planu inwestycyjnego na najbliższą przyszłość.

Ze sprawozdań terenowych niejednokrotnie wynikało bowiem, że sieć urzędów sportowych nie pokrywała się z potrzebami terenu. Nie jest więc przypadkiem, że dyr. GKFF — Lucjan Motyka w swym jednym z artykułów na temat spisu urzędów sportowych podaje, iż istnieją na mapie Polski białe plamy, wskazujące na brak podstawowych urzędów sportowych.

Z drugiej strony — pisze dyr. Motyka — „wiele urzędów sportowych, zazdrośnie chronionych przez zarządy klubów, czy szkół przed obcymi — kryje ogromne rezerwy umożliwiającej uprawianie wychowania fizycznego przez dziesiątki tysięcy ludzi”.

Wydaje się nam, że postąpimy najsluszniej, jeżeli zacytujemy dosłownie drugą część artykułu dyrektora GKFF. To wyjaśni nam dokładnie cel spisu.

Oto co pisze dyr. Motyka: „Podstawowym niedomaganiem na odcinku budownictwa sportowego, które pociągnęło za sobą wszystkie inne — jest nieznanostwo stanu ilościowego i jakościowego urzędów sportowych, znajdujących się na terenie kraju. W Polsce przedwrześniowej nie dokonano ani jednego powszechnego spisu urzędów sportowych. Powojenne spisy były także częściowo niedokładne i obejmowały tylko urzędy sportowe znajdujące się w zasiegu działalności dawnego PUWF i PW, a potem GKFF — i nie mogą być podstawą dla racjonalnej polityki wykorzystania istniejących urzędów sportowych, ani też dla planowania nowych. Z tego wszystkiego wynika, że dokonanie nowego powszechnego spisu urzędów sportowych na terenie całego kraju jest zadaniem niezwykle pilnym i ważnym.”

Wieloletni kierownik spisu urzędów sportowych, który w tym celu wyjechał do Łodzi, aby zobaczyć, jak w naszym kraju rozmieszczone są urzędy sportowe i gdzie należy zwrócić największą uwagę przy układaniu planu inwestycyjnego na najbliższą przyszłość.

Ze sprawozdań terenowych niejednokrotnie wynikało bowiem, że sieć urzędów sportowych nie pokrywała się z potrzebami terenu. Nie jest więc przypadkiem, że dyr. GKFF — Lucjan Motyka w swym jednym z artykułów na temat spisu urzędów sportowych podaje, iż istnieją na mapie Polski białe plamy, wskazujące na brak podstawowych urzędów sportowych.

Z drugiej strony — pisze dyr. Motyka — „wiele urzędów sportowych, zazdrośnie chronionych przez zarządy klubów, czy szkół przed obcymi — kryje ogromne rezerwy umożliwiającej uprawianie wychowania fizycznego przez dziesiątki tysięcy ludzi”.

Wydaje się nam, że postąpimy najsluszniej, jeżeli zacytujemy dosłownie drugą część artykułu dyrektora GKFF. To wyjaśni nam dokładnie cel spisu.

Oto co pisze dyr. Motyka: „Podstawowym niedomaganiem na odcinku budownictwa sportowego, które pociągnęło za sobą wszystkie inne — jest nieznanostwo stanu ilościowego i jakościowego urzędów sportowych, znajdujących się na terenie kraju. W Polsce przedwrześniowej nie dokonano ani jednego powszechnego spisu urzędów sportowych. Powojenne spisy były także częściowo niedokładne i obejmowały tylko urzędy sportowe znajdujące się w zasiegu działalności dawnego PUWF i PW, a potem GKFF — i nie mogą być podstawą dla racjonalnej polityki wykorzystania istniejących urzędów sportowych, ani też dla planowania nowych. Z tego wszystkiego wynika, że dokonanie nowego powszechnego spisu urzędów sportowych na terenie całego kraju jest zadaniem niezwykle pilnym i ważnym.”

Wieloletni kierownik spisu urzędów sportowych, który w tym celu wyjechał do Łodzi, aby zobaczyć, jak w naszym kraju rozmieszczone są urzędy sportowe i gdzie należy zwrócić największą uwagę przy układaniu planu inwestycyjnego na najbliższą przyszłość.

Ze sprawozdań terenowych niejednokrotnie wynikało bowiem, że sieć urzędów sportowych nie pokrywała się z potrzebami terenu. Nie jest więc przypadkiem, że dyr. GKFF — Lucjan Motyka w swym jednym z artykułów na temat spisu urzędów sportowych podaje, iż istnieją na mapie Polski białe plamy, wskazujące na brak podstawowych urzędów sportowych.

Z drugiej strony — pisze dyr. Motyka — „wiele urzędów sportowych, zazdrośnie chronionych przez zarządy klubów, czy szkół przed obcymi — kryje ogromne rezerwy umożliwiającej uprawianie wychowania fizycznego przez dziesiątki tysięcy ludzi”.

Wydaje się nam, że postąpimy najsluszniej, jeżeli zacytujemy dosłownie drugą część artykułu dyrektora GKFF. To wyjaśni nam dokładnie cel spisu.

Oto co pisze dyr. Motyka: „Podstawowym niedomaganiem na odcinku budownictwa sportowego, które pociągnęło za sobą wszystkie inne — jest nieznanostwo stanu ilościowego i jakościowego urzędów sportowych, znajdujących się na terenie kraju. W Polsce przedwrześniowej nie dokonano ani jednego powszechnego spisu urzędów sportowych. Powojenne spisy były także częściowo niedokładne i obejmowały tylko urzędy sportowe znajdujące się w zasiegu działalności dawnego PUWF i PW, a potem GKFF — i nie mogą być podstawą dla racjonalnej polityki wykorzystania istniejących urzędów sportowych, ani też dla planowania nowych. Z tego wszystkiego wynika, że dokonanie nowego powszechnego spisu urzędów sportowych na terenie całego kraju jest zadaniem niezwykle pilnym i ważnym.”

Wieloletni kierownik spisu urzędów sportowych, który w tym celu wyjechał do Łodzi, aby zobaczyć, jak w naszym kraju rozmieszczone są urzędy sportowe i gdzie należy zwrócić największą uwagę przy układaniu planu inwestycyjnego na najbliższą przyszłość.

Ze sprawozdań terenowych niejednokrotnie wynikało bowiem, że sieć urzędów sportowych nie pokrywała się z potrzebami terenu. Nie jest więc przypadkiem, że dyr. GKFF — Lucjan Motyka w swym jednym z artykułów na temat spisu urzędów sportowych podaje, iż istnieją na mapie Polski białe plamy, wskazujące na brak podstawowych urzędów sportowych.

Sporządzenie długofalowego i odpowiedniego uzupełnienia 6-letniego Planu Inwestycyjnego, a w oparciu o niego — rocznych planów inwestycyjnych.

Porównanie rzeczywistego stanu urzędów z planami działalności sportowej, z planem rozwoju poszczególnych gałęzi sportu

UJAWNI SPRZECZNOŚCI między planami a faktycznymi możliwościami, pozwoli na skorygowanie popełnionych błędów, usunięcie z planowania formalizm, w stawianiu zadań do wykonania. Jasnym jest bowiem, iż ilość zdobywanych odznak SPO zależy w znacznej mierze od ilości i jakości urzędów sportowych, stojących do dyspozycji w szkole, kole, klubie itd.

Jasnym jest, że największe nawet talenty nie znajdują możliwości rozwoju tam, gdzie brak jest urzędów lub

GDZIE SĄ ONE ŹLE KONSERWOWANE

choćby nawet był na miejscu dobry instruktor i dobry sprzęt. Wykonanie spisu, w ciągu jednego dnia, zebranie pełnych i zgodnych z rzeczywistością danych, stawia przed zainteresowanym aparatem KKK i aktywnym społecznym szczególnie ważne zadanie.

W zrozumieniu znaczenia powyższej akcji Prezydium Związku Młodzieży

Pokaz gimnastyczny „Kultura fizyczna w szkole”

Oddział Wychowania Fizycznego przy Prezydium Rady Narodowej w Łodzi organizuje w sobotę, 16 bm. w sali Młodzieżowego Domu Kultury pokaz gimnastyczny pt. „Kultura fizyczna w szkole”. Impreza ta wśród uczniów wywołala zrozumiałe zainteresowanie, czemu się wcale nie można dziwić, ponieważ program jest niezwykle urozmaicony i przedstawia się w sposób następujący:

1. Lekcja gier — Szkoła podst. nr 47 — prow. naucz. w. f. Krawczyńska.
2. Gimnastyka w kl. VIII — Szkoła I. TPD — prow. naucz. w. f. Szewcowska.
3. Lekcja p. s. zaprawa siatkówki — IX Państw. Gim. i Liceum — prow. naucz. w. f. Górska.
4. Gimnastyka przyrządowa — Ldc. Pedagogiczna — prow. naucz. w. f. Górska.
5. Lekcja p. s. zaprawa do koszykówki — VI Państw. Gim. i Ldc. — prow. naucz. w. f. Kurtyluk.
6. Pokaz szermierczy MKS — prow. f. Kucharski.
7. Tańce ludowe — Szkoła IV TPD — w układzie i oprac. naucz. w. f. Russyan i Karwowski. Początek pokazu o godz. 17.

Do PRENUMERATORÓW NASZEGO PISMA! Niektórzy prenumeratorzy wpłacający należność za prenumeratę przez PKO i urzędy pocztowe, dokonują wpłat w zbyt późnym terminie t.j. po dniu 20 miesiąca poprzedzającego miesiąc prenumeraty, powodując przez to opóźnienie manipulacji na poczcie i w PPK „Ruch”, co w konsekwencji opóźnia wysyłkę pisma.

W celu uniknięcia opóźnień w wysyłce, PPK „Ruch” prosi ob. ob. Prenumeratorów o wpłacanie należności za prenumeratę najpóźniej do dnia 20 każdego miesiąca poprzedzającego miesiąc prenumeraty.

Wszystkie wpłaty, które będą nadane na PKO lub pocztę po dniu 20, będą automatycznie zaliczane na prenumeratę o jeden miesiąc później.

Za datę nadania wpłaty uważa się datę stempla pocztowego na pokwitowaniu.

ADMINISTRACJA.

W tym celu wyjechał do Łodzi, aby zobaczyć, jak w naszym kraju rozmieszczone są urzędy sportowe i gdzie należy zwrócić największą uwagę przy układaniu planu inwestycyjnego na najbliższą przyszłość.

Ze sprawozdań terenowych niejednokrotnie wynikało bowiem, że sieć urzędów sportowych nie pokrywała się z potrzebami terenu. Nie jest więc przypadkiem, że dyr. GKFF — Lucjan Motyka w swym jednym z artykułów na temat spisu urzędów sportowych podaje, iż istnieją na mapie Polski białe plamy, wskazujące na brak podstawowych urzędów sportowych.

Polskiej zaleciło wzięcie szerokiego udziału w pracach komisji spisowych na wszystkich szczeblach spisowych ze strony aktywności młodzieżowej.

MŁODZIEŻ ZNA DOSKONAŁE SWOJE BOISKA, swoje bieżnie i sale gimnastyczne, zna ich zalety i braki, wartość użytkową, dlatego jej pomoc jest niezwykle ważna.

Do udziału w pracach zostaje powołani cały aktywni sportowców, zawodników i działaczy, których znajomość w terenie posiada poważne znaczenie dla wyników spisu.

W dalszym ciągu artykułu, dyr. GKFF — Motyka apeluje do wszystkich sportowców, do organizacji terenowych, młodzieżowych i aktywnych społecznych, aby wykazywały sprężystość przy przeprowadzaniu powszechnego spisu urzędów sportowych.

Sportowcy polscy, którzy niejednokrotnie dali dowody swej pełnej oddania pracy w akcjach społecznych i tym razem na pewno nie zawiodą po kładanych w nich nadziei, bo wiedzą, że chodzi tu o ich interes, o umożliwienie im pełnego rozwoju na odcinku kultury fizycznej.

Dar dla Fi-Fa-Mu

W tych dniach zgłosił się do naszej Redakcji optyk Modrzewski, który przyniósł tarczę szlifierską do ostrzenia noży, marki „Widia”.

— Tarczę tą — powiedział ob. Modrzewski — pragnę przekazać Wiedzielskiej Fabryce Maszyn, aby ułatwić jej robotnikom pracę przy skrawaniu metali. Czytałem w prasie o podejmowanych przez metalowców z okazji II Światowego Kongresu Obronców Pokoju — postanowieniach przejścia na nowe normy. Wiem, że tarcze do ostrzenia noży „Widia”, niezbędne przy szybkościowym skrawaniu metali, musimy sprowadzać z zagranicy, dlatego pragnę, posiadając przez siebie tarczę, oddać ją za kładów metalowych.

Czyn ob. Modrzewskiego zasługuje na uznanie.

Telegramy świąteczne można nadawać od 17 bm.

W celu uniknięcia powtarzającego się co roku przed Świątami natoku przy okienkach nadawczych lub długiego oczekiwania w kolejkach na nadanie telegramu z życzeniami świątecznymi — Dyrekcja Poczty i Telekomunikacji w Łodzi wprowadza nadawanie depesz świątecznych już od dnia 17 grudnia. Telegramy te, które trzeba zaopatrzyć literami „TD” będą doręczone adresatowi w dniu oznaczonym przez nadawcę. Opłata za telegram miejscowy do 10 słów wynosi 2 zł 10 gr a za każde dalsze słowo — 15 gr. Telegram zamieszko wy życzeniowy może być nadany za opłatą zniżoną, która wynosi najmniej za 15 wyrazów 3 zł. Telegram taki winien być oznaczony w adresie wskazówką „XLT”.

Symfonia Beethovena w Filharmonii

XV Koncert Symfoniczny (piątek, 15 grudnia 1950 r. godz. 19.30) Filharmonii Łódzkiej poświęcony będzie twórczości Beethovena. W programie koncertu jest uwertura „Egmont”, 2 Romanse F-dur i G-dur, VII Symfonia.

Koncertem dyryguje: Bohdan WODICZKO, jako solista wystąpi Stanisław TAURUS — skrzypce.

Kasa Filharmonii czynna codziennie od 15-19. W niedzielę od 10.

Czyś mocny(a) w rachunkach?

Niniejszym podajemy rozwiązanie za dnia nr 67; sztaba żelazna waży 18,5 kg, miedziana — 21,25 kg a ołowiana — 28,25 kg.

Poedynek w basenie

Łódź - Poznań

W niedzielę na basenie Młodzieżowego Domu Kultury Fizycznej przy ulicy Traugutta będziemy świadkami ciekawej walki, jaka się rozegra pomiędzy pływakami łódzkimi, a poznańskimi. W dniu tym odbędzie się bowiem międzymiastowy mecz o puchar PZP.

Obie reprezentacje bardzo starannie przygotowały się do tego pojedynku, dlatego przebieg każdej konkurencji dostarczy powolnie widzowi dużo emocji.

Ping-pong

W świetlicy Narodowego Banku Polskiego odbył się towarzyski mecz tenisa stołowego między seniorami a juniorami kół nr 136 przy NRB.

Mecz zakończył się nieoczekiwaną porażką drużyny seniorów 9:1.

Dla zwycięzców punkty zdobyli: Stera A — 3, Moszczyński — 3, Stera S. — 2 oraz para Stera A. — Moszczyński, która pokonała parę seniorów Doryn — Kosiński 2:0.

Honor starszych panów uratował jedynie Moitz, który zdobył dla swych barw 1 punkt.

Na macie

W niedzielę zapasnicy łódzkiej Gwardii gościć będą swego groźnego rywala Włókniarzy z Krakowa.

Mecz między wymienionymi zespołami rozegrany zostanie o mistrzostwo I Ligi.

Pracownicy poszukiwani:

Technik-chemik (ka) włókienniczo-farbiarski lub starszy laborant (ka) z praktyką w laboratorium fabrycznym poszukiwany pilnie. Zgłoszenia do Wydziału Personalnego Zakładów Przemysłu Jedwabniczego im. Gen. Waleriana Wróblewskiego Łódź, ul. Hipoteczna 7/9.

3 inspektorów finansowych z dokładną znajomością J. P. K. dla przedsiębiorstw handlowych, maszynistkę wykwalifikowaną, woznego oraz 16 rozwoźcicieli gazet w tym 6 z własnymi rowerami, zaznacza się, że rozwoźciciele muszą mieć ukończone 18 lat, zatrudnili od zaraz PPK „Ruch” Łódź, Roosevelta nr 17. Zgłaszać się do Sekcji Kadry. (k 545)

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr LUKIEWICZ specjalista skórnych, wenerycznych 10-12, 6-7, Wólczańska 4. (k39)

Dr PIETRASZKIEWICZ specjalista chorób uszu, nosa, gardła, 12-13, 15-16 Sienkiewicza 73 (k50)

Dr REICHERT specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarta siódma. (k25)

Dr KOWALSKI specjalista skórne, weneryczne 4-7, Piotrkowska 175.

Dr RÓZYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerki Przyjmuje, godziny 3-6, Piotrkowska 33

Dr BALICKA specjalista: skórne, weneryczne 5-7, Sienkiewicza 52. (k41)

Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca, serce Piotrkowska 35.

GAB. DENTYSTYCZNE

LEKARZ-DENTYSTA — Bronisława Szelkowska, zęby sztuczne 5-7, Moniuszki 11. (k70)

KUPNO I SPRZEDAŻ

WAGI. Naprawa — Stemplowanie wypożyczycie nie mowleca wagę. Kupno na wet polananych. Piotrkowska 9.

POPULARNY skład mebli ponownie otwarty Stanisław Gabala, Próchnika 4

PROJEKTOR „Agfa” Mo vector 16 mm sprzedam, tel. 124-46 godz. 13-14.

SPRZEDAŻ sypialnie, ja dalsnie, maszyny „Singer” i inne, Próchnika 30 m. 37.

KUPIMY igły dziewiarskie rozswłoe nr 18 i 20 bez ujawnienia dostawcy Spółdzielnia tel.: 215-38.

SPRZEDAŻ obracek ślubnych obróców Stalingradu 3, sklep pod zegarem

SPRZEDAŻ stołowy, kredens, stół, krzesła, biurko, 22 Lipca 62-1. (k41)

SPRZEDAŻ tapczan i rado, godz. 2-3, Zeromskiego 21-13.

SPRZEDAŻ streptomycyny, Włocławskiego 22, m. 2 (dawniej Śródmiejska).

KUPIE stalugi malarskie suwakowe stan dobry, — Złotostwa pod „Stalugi”.

STREPTOMYCYNĘ wysokiej jakości gramówki — sprzedam (Zdrowie) ul. Sułkowskiego 30, m. 3.

STOŁOWY kompletny w doskonałym stanie sprzedam. Piarowicza 7 m. 18

ZAKŁAD stołarsko-tapi-carski W. LUCZAK Łódź ul. Kaliska 16, tel 120-58 poleca tapczany, kanapy i wszelkiego rodzaju meble.

RADIO z okiem sprzedam. Wolna 13-1 (przy Limanowskiego).

SPRZEDAŻ maszyny do pisania walizkowa. Telefon 105-82.

SPRZEDAŻ wózek limuzynki, łożko metalowe, pięć pokojowy, 10 Lutego 4, m. 10, boczna Brzeźnej.

BIBLIOTEKZKE kupię — stan dobry. Oferty Dzieńnik Łódzki „Biblioteczka”

SPRZEDAŻ piec kaflowy przenośny. Wiadomość telefon 214-62.

ZASTRZYKI Larostidina sprzedam. Lutomska 19 m. 34.

KUPIE maszynę płaską, saneczkową, osemkę — dziewiarską, długą lub krótką. Oferty Bydgoszcz Żeglarska 25, L. Krupienko.

SPRZEDAŻ wózek dziecienny głęboki bardzo do bry stan. Narutowicza 39 m. 16.

ZAOFIAROW. PRACY

POTRZEBNA pomoc domowa z gotowaniem. Kilińskiego 129. Sklep z torebkami.

POMOC domowa do noworodka potrzebna zaraz Magistracka 7, m. 10.

POTRZEBNA panienska do sklepu. Obrońców Stalingradu 78, m. 1 (dawniej 11 Listopada).

POTRZEBNA gosposia za modzielnia może być dochodząca. Referencje požądane. Wiadomość Nowo Miejska 4, tel. 157-64 „Pracownia bielizny”.

NAUKA I WYCHOW

KURSY kroju, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych najnowszy systemem IPR Zapisy Nawrot 22.

ZAPISY na półroczne kursy kroju szycia IPR. — Sienkiewicza 89.

LOKAL.F

DOMEK 2 pokoje kuchnia do remontu wydzierżawie. Wiadomość Malczewskiego 32/34 od 8-9 i od 17-21.

ZGUBY

ZGUBIONO zaświadczenie pierwszej rejestracji wojskowej wydane przez WKU Łódź. Jabłoński Wiesław ur. 4.8.1931.

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 75 Lic. Farmaceutycznego na nazwisko Motykiewicz Mirosława.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Nazwisko Pietrzyk Zofia Legionów 19.

ZGUBIONO legitymację szubowną na nazwisko Serwach Stanisława.

ZGUBIONO legitymację BKPG na nazwisko Zmu dzin Kazimierz.

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej, nazwisko Pakula Jadwiga, Kilińskiego 143.

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną PZPO, legitymację Zw. Zawodowego na nazwisko Czyżewska Bronisława.

PAŃSTWOWA FILHARMONIA W ŁODZI

PIĄTEK, 15 grudnia 1950 r., godz. 19.30

XV KONCERT SYMFONICZNY

VII z cyklu „Symfonie Beethovena”

Udział biorą: BOHDAN WODICZKO — (dyrygent) STANISŁAW TAURUS (skrzypce).

W programie: „Egmont” Uwertura, 2 Romanse, VII Symfonia.

Kasa Filharmonii czynna codziennie od 15-19. W niedzielę od 10. (k 529)

SKRADZIONO kartę rozpoznowczą, legitymację Zw. Zaw. Farmaceutów, Maria Wólczańska.

UNIEWAŻNIA się zgubio na pieczątkę „Tkałnia reczna Michał Gocek — Łódź, Drewnowska 102”.

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej, nazwisko Kucharski Mirosław.

ZGUBIONO torebkę z odcinkiem wymeldowania. Nazwisko Pejas Teodora.

ZGUBIONO legitymację SGH nr 218, Rogoziński Marian, Łódź, Wólczańska 35.

DNIA 13.XII.50 zgubiono stempel CZPMK sklep 53 w Zgł. u H. Witczak — Zgierz, Piłkowska 40.

UNIEWAŻNIAM zgubioną leg. szubowną nr 24/50 na nazwisko Janina Gwiłda wydaną przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego w Sosnowcu.

ZGUBIONO zaświadczenie pierwszej rejestracji wojskowej, Ostrowski Jan Chłopińskiego 29.

RÓŻNE

Czwartek 14 GRUDNIA

DZIS: Izidora, Alfreda JUTRO: Waleriana, Celiya

KRONIKA

WAZNE TELEFONY: Komenda Miejska MO 253-60 Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44 134-15 117-11 Straż Pożarna 8 Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bartoszewska (Piotrkowska 95), Czyski (Armii Czerwonej 53), Sadowska (ul. Zgierska 69), Rowińska-Koprowska (Pl. Wolności 2), Staniulewicz (Nowotki 91), Sintecka (Rzgowska 51), Borkowski (ul. Gdańska 23).

Apteka U. S. Al. Kościuszki 48, czynna całą dobę bez przerwy.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego nr 34) - o godzinie 19,15 „Brygada szlifera Karhana”. Ostatnie dni. PAŃSTWOWY TEATR im. St. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) - o godz. 19 - „Rodzina”. PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu nr 21) - o godz. 19,15 „Obcy cień”. Ost. dni. Bilety wyprzedane. TEATR ZIMOWY „OSA” (Traugutta 1) o godz. 19,30 „Złote niedole” z gość. wyst. J. Węgrzyzna. TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska nr 243) - o godz. 19,15 „Swoobodny wiatr”. PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Kopernika nr 16) - o godzinie 17 „Pan Tom buduje dom”. PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152) - o godzinie 17 „Sambo i Lew”. PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI - nleczynny.

KINA

ADRIA (ul. Stalina 1) - dla młodzieży - „Podróż Gullivera” - godz. 16, 18, 20. BAJKA (ul. Franciszkańska nr 31) - nleczynne z powodu remontu. BALTYK (ul. Narutowicza 20) - „Miasto nieujarzmione” - godz. 16,30, 18,30, 20,30; doz. od lat 7. GDYNIA (Daszyńskiego 2) - „Program Aktualności Kraj. i Zagran. nr 47/50: P.K.F. Nr 50/50 „Przyjaźń”. „Naród radziecki głosi za pokojem”. „Głowacze”; godz. 15, 16, 17, 19, 20. HEL (ul. Legionów 2) - Kino nleczynne z powodu remontu. MUZA (ul. Pabianicka 173) - „Powrót Lassie” - godz. 18, 20; doz. od lat 7. POLONIA (ul. Piotrkowska nr 67) - „Leśna opowieść” - godz. 17, 19, 21; doz. od lat 7. PRZEDWIOSIEŃ (ul. Zeromskiego 74) - „Wesoly jarmark” - godz. 17,30, 20; doz. od lat 12. REKORD (Rzgowska 2) - „Hrabia Monte Christo” II seria - godz. 18, 20; doz. od lat 14. ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) - „Kłopoty referenta Trziszki” - godz. 18, 20; doz. od lat 16. ROMA (ul. Rzgowska 84) - „Bitwa stalingradzka” - II seria - godzina 18, 20; doz. od lat 12. STYLLOWY (ul. Kilińskiego nr 123) - „Parada narektołów” - godzina 15 - doz. od lat 14. SWIT (Bałucki Rynek) - „Ostatni etap” - godz. 17,30, 20; doz. od lat 14. TATRY (Sienkiewicza 40) - „Upadek Berlina” II seria - godz. 16,30, 18,30, 20,30; doz. od lat 7. WISLA (ul. Daszyńskiego nr 1) - „Miasto nieujarzmione” - godzina 14, 16, 18, 20; doz. od lat 7. WŁOENIARZ (ul. Próchnika nr 16) - „Leśna opowieść” - godz. 16,30, 18,30, 20,30; doz. od lat 7. WOLNOSC (ul. Napiorkowskiego nr 16) - „Miasto nieujarzmione” - godz. 16, 18, 20; doz. od lat 7. ZACHETA (Zgierska 26) - „Upadek Berlina” I seria - godz. 18, 20; doz. od lat 7.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Ofiary

Młodzież IX Państw. Gimn. i Liceum Koeduk. Łódź, ul. Przystanku 42, na odbudowę Warszawy 21 170.

Na wzór „Domów Pioniera”

rozwijają się ośrodki metodyczne ZHP

W wychowaniu dzieci tak ważnym dla potrzeb budującego się w Polsce socjalizmu wydatnie pomaga szkoła - Związek Harcerstwa Polskiego. Wpływa on na poważny stosunek dzieci do nauki, rozwija i pogłębia ich zainteresowania.

Do spełnienia tych zadań, jakie nakreśliła sobie organizacja ZHP-owska, dochodzi się nie tylko przez pracę organizacyjną w szkole, ale i poza szkołą. Od grudnia 1949 r. powstało w Polsce około 90 harcerskich Ośrodków Metodycznych, wzorowanych na Radzieckich „Domach Pioniera”. Zadaniem tych ośrodków - to pogłębianie zdobywanej przez dzieci wiedzy w szkole, kształcenie techniczne umiejętności, budzenie zainteresowań artystycznych i wychowanie fizyczne.

Jeden z takich harcerskich Ośrodków Metodycznych został założony w Łodzi przy ul. Sierakowskiego 16. O jego pracy przekonał się na miejscu.

Świetlica. Na ścianach pomysłowo wykonane ozdoby. Przy stolikach się dzi grupą może 20 dzieci w wieku 9-15 lat. Słuchają uważnie czytanej na głos książki radzieckiej: „Uczennica I a”. Po przeczytaniu przy pomocy prowadzącego zajęcia instruktora - dzieci dyskutują nad przeczytaną książką. Poza tym są tu prowadzone inne działy: inscenizacji, śpiewu i tańca.

Na górze zgrzyt i hałas narzędzi. Wartko i wesoło idzie praca. Dzieci robią same potrzebny sprzęt dla swoich świetlic szkolnych jak: rakietki ping-pongowe, oprawy książek itd. Są tutaj też takie działy techniczne, jak modelarnia lotnicza, stolarnia, ślusarnia i introligatornia. Poza tym jeszcze istnieje w Ośrodku dział zdrowia. Szkoli się tu młode

kadry zdrowia, które idą później do własnych szkół, aby prowadzić kółka PCK oraz pełnić dyżury w Ośrodku. W ubiegłą niedzielę na dziecięce zawody sportowe byli delegowani przez Ośrodek - w białych fartuchach i z apteczką - „lekarz” z „sanitariuszką”, z dumą sprawujący swe obowiązki.

Najpoważniejsze trudności, z jakimi boryka się Ośrodek - to brak kadry, materiału do wykonywania prac, oraz warunki lokalowe, bowiem brama i klatka schodowa, prowadzące do Ośrodka są w opłakanym stanie. Wraz z likwidacją braków Ośrodek będzie mógł skupić swoją uwagę wyłącznie na pracy z dziećmi - na wychowaniu Pionierów.

(Gręb.)

Sprawa dnia

O opiekę nad młodzieżą

Każdy rozumie, jak wielkie straty materialne i moralne przynosi nałóg pijaństwa. Pijak jest ciężarem dla zakładu pracy, który go zatrudnia, pijak jest powodem nieszczęść swojej rodziny. Dlatego to organizacje społeczne i związki zawodowe coraz bardziej wzmagają walkę z alkoholizmem.

Nadchodzą święta, zbliża się karnawał. Okazja do wypicia wrośnie. Jednak okres ten nie powinien przerwać, ani osłabić naszej walki z nałogiem pijaństwa.

W nadchodzącym karnawale nie może być ani jednej zabawy młodzieżowej, na której byłaby sprzedawana wódka. Niech ZMP i młodzież świeca przykładem, rzech od nich wypłynie mocna inicjatywa wyrugowania alkoholu z życia społecznego.

Koła Związkowe przy zakładach pracy muszą ożywić swoją działalność w walce z pijaństwem. Niech będzie tutaj przykładem, Zw. Samop. Chłopskiej, który zorganizował konkurs ogólnopolski na najlepszą zabawę urządzoną bez alkoholu.

Nie dalej, jak w ubiegłą niedzielę gromady „złoty młodzieńców” tabunem przewalały się ul. Piotrkowską, zachowaniem swoim niedużoznacznie okazując, że nie są trzeźwi.

Zadziwiająca jest to zachowanie się młodzieży łódzkiej. Wieczorne i niedzielne „spacery” ul. Piotrkowską nie mają nic wspólnego z wypoczynkiem po pracy, czy nauce. Bardzo niezdrowy, i demobilizujący moralnie młodzież objaw.

Rzucamy pod adresem organizacji społecznych pytanie: Czy Łódź ma dostateczną ilość świetlic i domów młodzieżowych?!

Młodzież, spędzająca bezproduktywnie wolny czas na ulicy trzeba się jak najszybciej zainteresować. Będzie to także jedna z form walki z pijaństwem. (Ja)

Wyładunek w 10 sekund

Jak zastosowano pomysł inż. Frołowa

Naładowany zwirom samochód wolno zajeżdża przed budujący się barak. Robotnicy odpinają kłapę i po winno rozpocząć się zrzucanie. Lecz tym razem jest inaczej. Z tyłu wozu zwisają 2 stalowe linki. Robotnicy sprawnie zakładają ich końce na żelazny kołek - dają znak i samochód rusza. Zwir zsypuje się na ziemię a pusty samochód jedzie dalej. Wszystko to trwa 10 sekund.

Pierwsze próby wypadły pomyślnie. Zsypanie trwało do 10 sekund. Dzięki temu robotnicy ładujący zwir mogli załadować dwukrotną ilość samochodów.

Pracownicy PKP zastosowali racjonalizatorski pomysł inż. Frołowa do zsypania gruzu, żwiru i piasku przy budowie baraków szkoleniowych na Dworcu Kaliskim. Próby zdały egzamin, a teraz robotnicy głowią się, jak można by dalej ulepszać zsyprac.

Usprawnienie inż. Frołowa i udane próby oddziału samochodowego zainteresowały szerokie rzesze transportowców, którzy chcą wykorzystać je przy wyładunku towarów. (a)

Studenci jadą na wczasy

Zrzeszenie Studentów Polskich organizuje w roku bieżącym wczasy zimowe, które będą trwały od 23 grudnia do 1 stycznia włącznie. Na ośrodki wczasowe wybrano domy FWP w atrakcyjnych miejscowościach klimatycznych jak: Kudowa, Szklarska Poręba, Polanica, Duszniki.

Wczasy obejmą ogółem 2 tys. studentów i słuchaczy Studiów Przygotowawczych. Z Łodzi wyjedzie 188 osób, w typowanych spośród stypendystów i przodowników nauki.

Koszt pobytu dla studentów wynosi 15 zł, zaś słuchaczy studiów przygotowawczych mają pobyt bezpłatny. Koszty podróży będą wszystkim zwrócone. Skierowania zakwalifikowanym na wyjazd wydaje 15-19 bm. sekretariat TPMSW, ul. Sienkiewicza 58, zaś zebra nie informacyjne dla wyjeżdżających odbędzie się 19 grudnia o godz. 20 w lokalu stołówki „Gęsie pióro”.

RADIO

CZWARTEK, 14 grudnia 11,50 „Głos małą kobiety”. 11,57 Sygn. i Hejnał. 12,04 Dziennik. 12,15 Pieśń kompozytorów polskich. 12,30 Aud. dla wsi. 13,25 Program. 13,30 Aud. szk. dla klas III-IV. 13,50 - Utwory kompozytorów polskich. 14,15 Proza. 14,30 Koncert szk. dla kl. III-IV. 15,00 Muz. starożytności. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15,50 Zagadka muz. 16,00 Aud. T.P.P.R. 16,15 Aud. poetycka. 16,25 Aud. dla młodzieży. 16,45 Aktualno ści łódzkie. 16,55 Komunikaty. 17,00 - Dziennik. 17,15 Koncert Orkiestry P. R. 17,40 Lekcja jęz. rosyjski. 18,00 „Od naszych korespondentów”. 18,10 „Słuchamy muzyki”. 18,45 „Organizacja wypoczynku po pracy”. - pog. 18,55 Program lok. na jutro. 19,00 „Wszelchnia Radio”. 19,20 Muzyka lud. 19,45 „Odpowiedź fali 49”. 20,00 Dziennik. 20,30 Koncert Ork. P.R. 21,30 Muz. i aktualności. 22,00 „Pisarze przed mikrofonem”. - Koncert Makuszyński. 22,30 Koncert Ork. Tan. 23,00 Ostat. wiad. 23,19 „Rozmowy muzyczne”. 23,55 Program na jutro.

Wieczór artystyczno-wokalny dla przodowników pracy i racjonalizatorów

Staraniem Okr. Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy Zarz. Okr. ZZZK w Łodzi, dnia 14 bm. o godzinie 18 w sali ORZZ (Traugutta 18) odbędzie się w programie Wieczór Artystyczno-Wokalny dla przodowników pracy i racjonalizatorów oraz ich rodzin, jak również pracowników przodowników pracy i racjonalizatorów z innych gałęzi przemysłu.

W występach artystycznych wezmą udział zespoły świetlicowe Zw. Zaw. Kolejarzy. W programie - muzyka, śpiew, tańce i recytacje.

Zebrań i odczytów

DZIS - W świetlicy (Sienkiewicza 26), o godzinie 9 - Narada Kult.-Oświatowa ZZPS Okręg Łódź. - W Ośrodku Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza), o godz. 19,15 - odczyt prof. dr J. Z. Jakubowskiego pt. „Realizm krytyczny St. Zeromskiego” (w 25-lecie śmierci). - W gmachu Państw. Szkoły Techn. Przemysłowej (Zeromskiego 115), o godzinie 19 konferencja nauczycieli języka polskiego ze szkół DOSZ. - W sali konferencyjnej K. D., o godzinie 16,30 zebranie sekretarzy Podst. Org. Partyjnej. - W lokalu Stowarzyszenia Inż. i Techników (Piotrkowska 195), o godz. 19 - odczyt dr. H. Janiszewskiego pt. „Zagadnienie ekonomiki w przemyśle włókienniczym”.

Notatnik Łódzki

* OŚWIETLIC. Podcień przy ul. Daszyńskiego nareszcie jest wykończony i 10 dzianie z przyjemnością maszerują po wygodnym chodniku, znajdującym się pod kasetowym stropem. Jednego jeszcze brak podcieńlowi: oświetlenia. Zeby tylko na lampy nie było potrzeba tak długo czekać jak na wybudowanie podcieńla. * I JESZCZE RAZ: OŚWIETLIC. Kilka tygodni temu ustawiono przy Pl. Wolności drogowskazy. W dzień wskazują one drogę - to prawda, ale w nocy - niestety nie. Dlaczego? Bo nie są oświetlone. A przecież drogowskazy po winny wskazywać kierunek jazdy tak też w nocy. * SYSTEMATYCZNE OPOZNIENIA. Tramwaj nadzwyczajny, mający według rozkładu jazdy odchodzić z przystanku „Ruda - zegar” o godz. 7,15 od jechać codziennie z 5-10-minutowym opóźnieniem. Niepunktualność odjazdów utrudnia, rzecz zrozumiała, dostanie się na czas do pracy. Czy pracownicy MKZ tego nie rozumieją? Przecież ich obowiązuje również dyscyplina pracy. * ZAGADKA NASZEGO MIASTA (131) Od nadania nazw łódzkim pasażom upłynęło kilka miesięcy. Zgadnąć, ile miesięcy upłynęło do czasu zawieszenia odpowiednich tabliczek.

Miś Łazęga bohaterem sztuki

Nowa premiera w „Pinokio”

Godzina 12. Główne wejście zamknięte na przystawionych „dziesięć spustów”. Tylko otwarta boczna furka zdradza, że wewnątrz ktoś jest.

Przez tę właśnie furkę wchodzimy do teatru lalek - „Pinokio” w holu pustego i ciemnego. Gdzieś z pobliza dochodzi nawoływanie:

— Buty czyszczę, buty!

Trafiamy na drzwi i wchodzimy na salę widowiskową. Przedstawienie odbywa się przy pustej widowni. To próba przygotowywanych „Przygod Misia Łazęgi” - Matwiejewa. Polska premiera tej sztuki odbędzie się już w czwartek, 21 grudnia.

Po omówieniu i opracowaniu tekstu, przygotowaniu lalek, rekwizytów i zasadniczych dekoracji, przystapiono do prób na scenie. Te pró-

by, to ciężka, mozolna praca aktorów i reżysera.

— Z jakiego tonu pani zaczyna! Trzeba niżej, rytmicznie. O tak! Mu-ly gest i ruchliwy. To co lalko robi musi mieć uzasadnienie w treści sztuki. Powtarzamy jeszcze raz.

I znowu od początku mały pucybut śpiewa zawiadaczko:

„Buty czyszczę, buty czyszczę, bo czyściłby mistrz nad mistrze”.

Gdy aktorzy szukają najrealistyczniejszego wyrazu odtwarzanej sceny, na górze w pracowni, z pośpiechem przygotowuje się ostatnie rekwizyty, przebiera i poprawia lalki. W toku prób scenicznych wyławiają się bowiem nowe koncepcje i rozwiązania.

Cyrk z całą menażerią, samochodów, w tym strażacki z wysuwany dymną białą i niektóre sceny spracują, że inscenizacja sztuki wymagała dużego wkładu pracy i pomysłowości.

Zdradzimy również, że następną premierą, będą „Przygody Gullivera”. Ale to jeszcze kwestia 3 miesięcy. (c)

Wieczór dla przodowników pracy

Zespół recytatorsko-instrumentalny koła ZMP przy I Państw. Liceum w Łodzi zobowiązał się zorganizować w dniu 15 grudnia br. „Wieczór pieśni, muzyki i poezji” dla przodowników pracy Centr. Biura Techn. w Łodzi.

Młodzież I Państw. Liceum wzywa wszystkie szkoły łódzkie do podjęcia podobnych zobowiązań.

B U D U J E M Y

(18)



Stach, Jurek, Dionizy i jeszcze paru chłopców wkroczyło do ambulatorium. Dr Olszański zawołał na ich widok: - Co to? Możeście się wszyscy pochorowali? Pamiętajcie, że bumelantom nie wystawiam zwolnień z pracy!

- Dziękujemy uprzejmie za zwolnienie - odparł Stach. - Przysiliłmy tu w innym celu. Ponieważ uważamy pana doktora za wielkiego przyjaciela młodzieży, pozwolę sobie przedstawić panu nowo wybraną zarząd koła ZMP. Liczymy na to, że w trudnych kwestiach słu-

żyć nam pan będzie, doktorze, radą i do świadczeniem. Boguś nie zastał w magazynie pana Ziółtko. Natomiast na zamkniętych drzwiach spostrzegł przyklejoną kartkę ze słowami: „Panie Bogusławie, oczekuję Pana w piwniarni „Pod Kufelkiem”. Proszę przyjść możliwie najszybciej!”

Boguś wiedział wprowadzić o zakazie samowolnego wydalania się z terenu Ludowej Woli, ale propozycja pana Ziółtko była niecała, więc nie namyślając się wiele ruszył do miasteczka. Wkrótce też otwierał drzwi do piwniarni...

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PEŁNĄ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ

WYDAWCA: Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”. Redakcja i administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82 209-02, 204-75 - Dział sportowy 208-95. Dział Miejski 114-82 - Dział Korespondentów 207-18 - Dział Ogłoszeń 123-33 - Wieczorem od godziny 17,00 telefon Redakcji tylko 114-32 Sportowy 208-95

Redakcja rekopisów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumerate „Dziennika Łódzkiego” przyjmują PPK RUCH Łódź ul. Piotrkowska nr 61 telefon 180-74 Nr konta PKO VII-567. Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr. Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE